Nr. 33. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Piątek 6 Lutego 1920.

Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja 1, 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Soposza i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupcsyce, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rocksch. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 6·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 5·—. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed plebiscytem w Cieszyńskiem.

Kraków, 4 lutego.

Komisya plebiscytowa przybyła do Cieszyna. Sprawa cieszyńska wstąpiła na drogę ku rozwiązaniu, chciejmy sądzić, ostatecznemu. — W chwili jednak, gdy zapowiadane i ułożone fakta następują, niepodobna oprzeć się nieuniknionym refleksyom. Oto Polakowi narzuca się z całą bezwzględnością pytanie, skąd społeczeństwo nasze na Śląsku Cieszyńskim przychodzi do tego, aby dopiero plebiscytem stwierdzać miało przynależność swoją do polskości? Jak można było dopuścić, aby stwierdzać rzeczy notoryczne, oczywiste, aby zatem robić coś zupełnie zbytecznego, niepotrzebnego.

Polskość Cieszyńskiego nie ulega przecież żadnej wątpliwości. Polska ma do tego kraju naprzód prawa historyczne, gdyż Śląsk stanowił jedną z najstarszych części dawnego, Piastowego państwa polskiego. Wszelkie inne prawa historyczne do tego kraju mają swoje źródło w zaborczej polityce dynastycznej, a stwierdzając to, mamy przedewszystkiem na myśli nieprawowite pretensye czeskie. Gdybyśmy zresztą pominęli prawa historyczne, nadużywane niejednokrotnie przez wszelakiego rodzaju niesprawiedliwe apetyty, pozostaje sprawdzian ważniejszy i nieomylny, stan faktyczny.

Gdy w b. Austryi powiały pierwsze prądy konstytucyjne, a narodowości tego państwa poczęły dążyć do zdobycia należnych sobie praw, jakaż narodowość wystąpiła wówczas z żądaniami na Śląsku Cieszyńskim? Nie inna oczywiście, ale tylko polska. Paweł Stalmach, Jerzy Cienciała, nieco później mgre ks. Jakób Świeży, ks. Józef Londzin i pastor Franciszek Michejda i tylu, tylu innych — wszystko to Polacy, w Cieszyńskiem urodzeni, z rodzin przeważnie włościańskich, więc najbardziej rodzimych. O żądaniach czeskich nikomu się wtedy na Śląsku nie śniło. Pamiętajmy, że ludowa „Gwiazdka Cieszyńska", licząca sobie siedmdziesiąt lat życia, należy do najstarszych pism ludowych w całej Polsce. Pierwsi działacze cieszyńscy popełnili nawet błąd, że żądania swoje ograniczyli na Cieszyńskie, nie przenosząc słusznych pretensyj na Opawskie, gdzie ludność tubylcza, o ile nie została zgermanizowaną, mówi do dzisiaj narzeczem, nieskończenie bliższem językowi polskiemu, aniżeli czeskiemu. Wypowiedział to w swoim czasie otwarcie działacz czeski, ks. Hruby, w towarzystwie ks. Świeżego i piszącego niniejsze uwagi.

Nie Czesi też, których na Śląsku jako tubylców nie było, ale Polacy założyli „Macierz szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego", ażeby zapewnić ludności miejscowej szkolnictwo ojczyste. Nie czeskie, ale polskie biblie i postylle przechowywano z czcią w domach śląskich sedlaków protestantów. Nawet germanizator superintendent Haase nie po niemiecku ani po czesku, ale po polsku wydał przed wielu laty „Kazania Roja" na użytek ludu śląskiego. Nie czeską, ale polską jest stara cieszyńska biblioteka ks. Szersznika, podobnie jak i druga biblioteka Czytelni ludowej, gdzie znajdzie się sporo druków polskich z XVII i XVIII-go wieku. Nie po czesku, ale po polsku i po niemiecku (było to za czasów germanizacyjnych) wydała gmina cieszyńska książeczkę pamiątkową w 1000-lecie istnienia Cieszyna. Nie czeski też, ale polski napis (obok łacińskiego i niemieckiego) nosi ufundowana wówczas, a istniejąca do dnia dzisiejszego, pamiątkowa studzienka „bracka". Nie czeskie nakoniec, ale polskie napisy nagrobkowe znajdują się na mogiłach rodowitych i zasiedziałych z pradziada Ślązaków.

Polskość Cieszyńskiego nie podlegała po prostu dyskusyi. Uznawali ją nawet urzędnicy czescy za czasów austryackich, jakkolwiek prowadzili równocześnie zażartą agitacyę czeską na granicy Frydeckiego. Uznawali ją również uczeni czescy, jakkolwiek lubili równocześnie wspominać o „prawach korony św. Wacława".

Trzeba dopiero było doczekać się rozbudzonych apetytów czeskich za wojny światowej, ażeby fakt tak prosty poddać dyskusyi, zgodzić się na nią i zgodzić się na niedorzeczniejszy jeszcze plebiscyt. To też tego znieważenia praw i uczuć polskich niełatwo nam będzie zapomnieć, nie łatwo będzie odnieść się kiedykolwiek z zaufaniem do czeskich „braci słowiańskich".

Z kwestyą tą wiąże się bezpośrednio inna, niezmiernie ważna. Przez postanowienie plebiscytu wydano lud cieszyński na pastwę niemoralnej agitacyi. I za to Czechów ciężko oskarżamy. Jak trzebaby nazwać człowieka, któryby kazał dziecku wyprzeć się własnej matki? A przecież Czesi są właśnie takim człowiekiem. Nie dosyć tego. Czesi wysunęli pokusy w postaci różnych korzyści materyalnych, ażeby uwieść słabszych i ciemniejszych. Najohydniejszy to środek agitacyjny — i dlatego także tych deprawujących pokus nigdy Czechom nie zapomnimy. Są granice, których przekraczać nie wolno. Czesi zaś w stosunku do nas przekroczyli wszelkie granice przyzwoitości.

Wyniku plebiscytu nie lękamy się bynajmniej. Odda on niewątpliwie słusznej naszej sprawie sprawiedliwość. Największe pokusy nie zdołają upodlić ducha większości polskiej na Śląsku. Uczciwi Niemcy nie zawahają się również — jak sądzimy — i nie zgłoszą akcesu do bezprawia czeskiego. Wiedzą bowiem dobrze, że Polska była zawsze w najwyższym stopniu tolerancką dla swoich mieszkańców i obywateli niemieckich. Wierzymy nawet, że żywioły frondujące Koždonia ockną się w rozstrzygającym momencie i nie napluwają same sobie w twarz przez wyparcie się mowy, z mlekiem matki wyssanej. Jesteśmy pewni, że dzień plebiscytu, narzuconego Polakom, będzie dla nas dniem zwycięstwa, a słusznego upokorzenia i potępienia dla Czechów. Przeciw demoralizującej agitacyi czeskiej wystąpi bowiem głos sumienia i uczciwości, a więc agitator najpotężniejszy i niezawodny.

Skoro postanowienie plebiscytu, wbrew oczywistości, nastąpiło, wypada jednak zaapelować do rządu centralnego w Warszawie, aby sprawę tę otoczył najczulszą, najtroskliwszą opieką, która się Cieszyńskiemu, jak i innym naszym kresom zachodnim, tak bardzo należy. — Niech rodacy nasi śląscy widzą, że Polska jest im nie tylko wspólnicą mowy ojczystej, ale także kochającą serdecznie matką, zapobiegliwą o wszelakie dobro swoich dzieci.

Nie potrzebujemy przypominać obowiązków prasie polskiej codziennej, bo jesteśmy pewni, że łamy jej nie pominą niczego, co Cieszyńskiemu może dopomódz i podtrzymać na duchu. W tych ciężkich czasach musi ona pamiętać o wielu, wielu rzeczach, ale niechaj Śląsk Cieszyński nie przestanie być dla niej oczkiem w głowie. Wszakże to kraj, w którym biją źródliska świętej nam wody wiślanej, która potem obmywa stoki Wawelu i zamku królewskiego w Warszawie, aby zatonąć w Bałtyku u tych miejsc, gdzie rybak nadmorski od pradziadów po polsku modli się do Boga.

Po przybyciu komisyi plebiscytowej lud śląski na imponującym wiecu cieszyńskim objawił już niedwuznacznie swoją wolę. Odruch jego żywiołowy goście cudzoziemscy dobrze bez wątpienia zrozumieli. Ale wszystkie czynniki polskie: rząd, prasa i społeczeństwo muszą wesprzeć rodaków śląskich w ich wołaniach i potrzebach, nie mogą ani na chwilę w tej pomocy ustawać. Niech polski orzeł piastowy, dominujący od setek lat na wieżycy zamku cieszyńskiego, otuli skrzydłami matczynemi pisklęta śląskie, na które godzi czeski lewek napastliwy. Bo nie lwiętom czeskim gnieździć się u wieżycy Piastowej, ale orłom polskim bujać na zawsze nad uroczym i serdecznym krajem Piastowego Śląska Cieszyńskiego.

Odezwa komisyi plebiscytowej.

Cieszyn, 3 lutego.

Koalicyjna komisya, która przybyła na Śląsk Cieszyński celem przeprowadzenia plebiscytu, wydała do ludności następującą odezwę:

»Międzynarodowa komisya, wybrana przez Radę Najwyższą mocarstw należących do koalicyi, obejmuje z dniem dzisiejszym zarząd waszego obszaru. Wszystkie organy państwowe i autonomiczne podlegają od tej chwili jej naczelnemu kierownictwu. Wojska polskie i czesko-słowackie opuszczą przestrzenie, na których odbędzie się plebiscyt. Na żądanie polskiego i czesko-słowackiego rządu wymienione wojska zastąpią oddziały wojsk mocarstw koalicyjnych. Będzie im powierzone utrzymanie publicznego pokoju i porządku aż do chwili, kiedy Wy przez wasze głosowanie oznajmicie, do którego państwa w przyszłości chcecie należeć. — Przychodzimy tutaj na Wasze żądanie, jako przyjaciele, kierowani jedyną dążnością przestrzegania Waszych interesów. Wszystkim mieszkańcom bez różnicy przeciwstawiamy tę samą dobrą wolę. Zachowywać się będziemy ściśle bezstronnie wobec wszystkich partyj. Komisya wychodzi z myśli wprowadzenia przyjaznych stosunków pomiędzy obiema bratniemi republikami, które są jednako miłe mocarstwom koalicyi, a starać się będzie o urzeczywistnienie woli Rady Najwyższej w taki sposób, że poręczy Wam wyrażenie całkiem swobodnej woli i ochraniać Was będzie od wszelkiego gwałtu.

»Warunki głosowania podane będą do publicznej wiadomości w późniejszem obwieszczeniu.

»Międzynarodowa komisya spodziewa się, że dobra wola ze strony wszystkich, a poparcie ze strony władz, pomoże jej w wypełnieniu tego zadania. Komisya ze swej strony będzie pilnować, ażeby spokoju publicznego w żaden sposób nie zamącono. Wolą jej jest, ażeby bezwzględna swoboda i pełnia praw obywatelskich każdemu była zagwarantowana, ażeby prace w polu, w górnictwie i po fabrykach nie doznały żadnego zaburzenia i aby ani handel, ani przemysł nie doznały szkody. Komisya, przyrzekając spokojnym mieszkańcom całe swoje poparcie, będzie się widziała zmuszona do wystąpienia z największą surowością przeciw ewentualnym sprawcom zaburzeń. Wszelka działalność, którąby mogła zamącić publiczny porządek lub też spokój społeczny, wszelka próba wpływania na plebiscyt, albo też wszelkie przeszkadzanie obywatelowi w wykonaniu jego wolnego prawa wyboru, spotka się z najsurowszym odporem. Międzynarodowa komisya, która się składa z przedstawicieli starych demokratycznych państw, w których obywatelska swoboda do dzisiaj jest na silnych podstawach, jest zdecydowana zapewnić Wam wykonanie Waszego prawa samostanowienia, które Wam uroczyście zostało przyznane.

Cieszyn, dnia 3 lutego 1920 r.

Międzynarodowa komisya:

J. C. Willon, H. de Manneville, senator markiz Borsarelli, profesor dr Yamada.

Wiadomości z Cieszyńskiego.

Cieszyn, 5 lutego (Tel. wł.) Z dotychczasowych oświadczeń przewodniczącego koalicyjnej komisyi plebiscytowej p. de Manneville wynika, że wedle jego poglądu winna na czas plebiscytu ustać na Śląsku wszelka działalność ustawodawcza, a administracyjna powinna być prowadzona na podstawie już istniejących ustaw i rozporządzeń. W sprawach sądowych wyraził on przekonanie, że kwestye, których rozstrzygnięcie należy do trzeciej instancyi, mają być na czas plebiscytu zawieszone. P. de Manneville podkreśla, że **wszelka ingerencya władz państwowych polskich i czeskich jest na terenie plebiscytowym niedopuszczalna**, gdyż komisya plebiscytowa uważa, że jest nie tylko najwyższą władzą plebiscytową, ale też najwyższą suwerenną władzą administracyjną.

Co się tyczy Rady Narodowej, to jest prawdopodobne, że pozostanie ona jako ciało obradujące, reprezentujące interesy ludności polskiej, za której pośrednictwem przedkładane będą życzenia ludności polskiej prefektowi, ten z kolei przedłoży je komisyi koalicyjnej.

W dniu 3 bm. opuściły wojska polskie i czeskie t. zw. **terytorya sporne**, za które uznano: cały powiat polityczny **cieszyński** (powiaty sądowe: Cieszyn, Jabłonków), powiat polityczny **frysztacki** (powiaty sądowe: Frysztat, Bogumin) oraz powiat sądowy **polsko-ostrawski** z powiatu politycznego frydeckiego. **Cały powiat polityczny bialski (powiaty sądowe: Bielsko, Skoczów, Strumień) uznano za bezsprzecznie polskie. Za bezspornie czeskie uznano tylko część powiatu frydeckiego.** Demarkacyjna linia wojskowa, biegnąca środkiem polskiego kraju wzdłuż rzeki Olszy i kolei koszycko-bogumińskiej, została **stanowczo przekreślona**, pomimo rozpaczliwych protestów reprezentanta rządu czeskiego Mateusza.

Żandarmerya ma być zredukowana do cyfr przedwojennych i składać się ma ze Ślązaków, skutkiem czego będziemy mogli powiększyć liczbę żandarmów Polaków, podczas gdy Czesi będą musieli liczbę swoich żandarmów zredukować o 90 proc. (Jak wiadomo, czeski korpus żandarmeryi na Śląsku wynosi 3.000 ludzi).

DALSZE ZARZĄDZENIA KOMISYI PLEBISCYTOWEJ.

Cieszyn, 5 lutego. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu podpułkownik Brand z komisyi węglowej z Morawskiej Ostrawy przedłożył żądanie, ażeby komisya pozwoliła na wywóz potrzebnej nafty i smarów do fabryk i kopalń na Morawach. Ze względu na potrzebę węgla, komisya uchyliła w tym kierunku swą poprzednią uchwałę, zakazującą wywozu ze Śląska Cieszyńskiego jakichkolwiek towarów, przywiezionych z Polski lub Czech dla użytku Śląska. Zastrzeżono przytem, że ilość dostarczyć się mającej nafty zależy od rządu polskiego. P. Zamorski imieniem rządu oświadczył gotowość pod warunkiem, że zaległości węglowe zostaną przez Czechów naprzód wyrównane. Następnie przesłuchano ekspertów pocztowych w sprawie ujednostajnienia taryfy. Uchwalono na markach polskich i czeskich wydrukować litery S. O. (Silesie Orientale), oraz datę 1920. Przesłuchano następnie ekspertów w sprawie urządzenia sądownictwa. Ze strony polskiej przemawiał prezydent sądu, dr Bocheński, ze strony czeskiej wiceprezydent dr Hochelber.

REWIA FRANCUSKA W CIESZYNIE.

Cieszyn, 5 lutego (PAT). Wczoraj o godz. 3 po południu odbył się w Cieszynie na rynku przegląd wojsk francuskich, przybyłych tu dzisiaj. Po przeglądzie uszykowała się kompania strzelców francuskich w rynsztunku bojowym wraz z kompanią karabinów maszynowych. Na balkonie hotelu »Pod Jeleniem« zebrali się przedstawiciele Francyi, Anglii, Włoch i Japonii i wysłuchali z odkrytymi głowami hymnów narodowych 4 państw sprzymierzonych, poczem nastąpiła defilada wojskowa i powrót do koszar. Licznie zebrana publiczność z zajęciem i sympatyą przypatrywała się rewii.

FRANCUZI W KARWINIE.

Morawska Ostrawa, 5 lutego. (PAT). »Ostrawski Dennik« donosi z Karwiny, że wczoraj w południe przybył tam pierwszy transport francuskich wojsk okupacyjnych. Po południu odbył się **na ulicach Karwiny pochód demonstracyjny Polaków.** W pochodzie niesiono chorągwie o barwach polskich.

NADZIEJA CZECHÓW W KOŹDONIOWCACH

Berno, 5 lutego (Tel. wł.) Berneński »Den« w korespondencyi, omawiającej sprawę plebiscytu w Cieszyńskiem, stwierdza, że na Śląsku istnieje większość polska. W dalszym ciągu swych wywodów pisze »Den«: Nie można przewidzieć, jaki wynik wykaże głosowanie. **Polacy mają w Cieszyńskiem absolutną większość** tak, że ani ewentualne głosowanie Niemców za Czechami nie zapewni nam większości. **Cała nasza nadzieja leży w partyi Ślązakowców z Koždoniem na czele**, która zawsze była antypolską. Koždoń żyje jednak na terenie naszym, a Polacy pracują tymczasem usilnie przeciw tej partyi.

O INFORMATORA POLSKIEGO NA SPISZU.

Cieszyn, 5 lutego (Tel. wł.) W piątek lub w sobotę wyjedzie z Cieszyna na Spisz i Orawę koalicyjna podkomisya plebiscytowa, złożona z francuskiego kap. De la Forest Divonn'a przedstawiciela Anglii Pearsona i włoskiego porucznika Lago. »Dziennik Cieszyński« uważa za rzecz konieczną, aby w tej podróży informacyjnej wziął udział także przedstawiciel rządu polskiego, zwłaszcza wobec tego, że na Spiszu i Orawie znajdują się jeszcze czeskie organy administracyjne i oddziały wojska czeskiego.

Odpowiedź do rządu sowietów.

Narady z ministrem Patkiem.

Warszawa, 5 lutego (PAT). Komisya dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Stanisława Grabskiego wysłuchała sprawozdania ministra spraw zagranicznych p. Patka i odbyła dyskusyę informacyjną, której ciąg dalszy odbędzie się w piątek po południu **na zebraniu wspólnem z komisyą wojskową.**

Warszawa, 5 lutego (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie **komisyi dla spraw zagranicznych**. Posiedzenie było tajne.

Wedle informacyj, jakie przedostały się do kuluarów sejmowych, na posiedzeniu tem zdawał minister Patek szczegółowe sprawozdanie **ze swego pobytu za granicą.**

Na pytanie, jakie stanowisko zajmie rząd polski wobec pokojowej propozycyi sowietów, minister Patek nie dał odpowiedzi.

Wedle informacyi, zaczerpniętej od posłów, na komisyi podnoszono, że **kierownicy rządu angielskiego i francuskiego pozostawili Polsce wolną rękę w działalności na wschodzie.** Ewentualnej pomocy w walce przeciw bolszewikom udzieliłaby koalicya Polsce, gdyby Polska zdecydowała się dalej prowadzić wojnę, tylko w dwóch wypadkach: 1) **gdyby bolszewicy nie zgodzili się na sprawiedliwe warunki pokojowe;** 2) **gdyby po ewentualnem zawarciu pokoju napadli bolszewicy na etnograficzne granice Polski.**

Wczoraj o godzinie 7 i pół wieczorem przybył do lokalu sprawozdawców sejmowych **minister Patek celem zapoznania dziennikarzy z sytuacyą zagraniczną.** Minister oświadczył, że nie przypuszczał, aby pobyt jego za granicą przedłużył się tak znacznie, nie leżało to bowiem w jego zamiarach, ze względu na to, że bytność jego w Warszawie była w tym czasie bardzo potrzebna. Do Paryża przybył 23 grudnia i tegoż dnia został przyjęty przez ówczesnego premiera, p. Clemenceau. Po odbyciu konferencyi z Patkiem, p. Clemenceau udał się do parlamentu, gdzie wygłosił pamiętną mowę programową, w której między innemi poruszył sprawę **Galicyi wschodniej.**

Dnia 3 stycznia zaczęły się w Paryżu obrady polsko-niemieckie, przeniesione tam z Berlina. Jednocześnie poruszano **sprawę gdańską.**

W tym samym mniej więcej czasie zaczęli się zjeżdżać do Paryża przedstawiciele państw, **zainteresowanych w traktacie pokojowym**, którego ostateczną ratyfikacyę wyznaczono na 10-go stycznia. Należało tedy korzystać ze sposobności i zetknąć się z przedstawicielami państw i narodów, interesujących się losami Polski.

Dnia 17 stycznia Clemenceau podał się do dymisyi, nastąpiła **zmiana rządu**, 20 stycznia uformował się nowy gabinet, a w 4 dni później Patek był przyjęty przez premiera Milleranda.

Obecność ministra w Paryżu była w dalszym ciągu niezbędną, gdyż chodziło o poinformowanie się, jaki będzie **stosunek nowego rządu do Polski.**

Dnia 24 stycznia min. Patek otrzymał telefoniczne zaproszenie od Lloyda Georgea, aby przybył **natychmiast do Londynu**, celem omówienia ważnych spraw przed wyjazdem do kraju. Natychmiast po konferencyach w Londynie minister wrócił do Paryża, gdzie zatrzymał się tylko 24 godzin, następnie wyjechał do kraju.

Celem bliższego zaznajomienia przedstawicieli prasy ze **stadyum, w jakiem znajduje się sprawa Galicyi wschodniej**, minister przeczytał list Clemenceau, pisany do niego. List ten brzmi: **Rada Najwyższa państw sprzymierzonych zdecydowała dziś zawiesić** wykonanie **rezolucyi, mocą której Polsce powierzonym został 25-letni mandat na Galicyę wschodnią i postanowiła w przyszłości poddać ponownemu badaniu całą sprawę.** List nosi datę 22 grudnia. Od tej pory sprawa Galicyi wschodniej poruszaną już nie była.

Następnie informował minister **o stosunkach państw sprzymierzonych do tak zwanego bolszewizmu.** Jedne z nich są zwolennikami defenzywnego stosunku, drugie są za nawiązaniem stosunków handlowych »z kooperatywami ludu rosyjskiego«. **Ostatnia grupa państw nie byłaby też przeciwną temu, aby inne narody zrobiły tosamo**

Na zakończenie minister Patek oświadczył, że **dzisiaj wieczorem będzie wysłana depesza do rządu sowietów**, w której będzie podane: 1) zawiadomienie, że **rząd polski otrzymał notę z 29 stycznia;** 2) **że notę tę rząd rozpatrzy;** 3) **że po szczegółowem rozpatrzeniu da definitywną odpowiedź.**

Depesza do Cziczerina.

Warszawa, 5 lutego. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 4 lutego wysłaną została następująca depesza: **Do Cziczerina, komisarza ludowego dla spraw zagranicznych w Moskwie. Rząd republiki polskiej potwierdza odbiór deklaracyi radyotelegraficznej rządu republiki rosyjskiej sowietów z dnia 29 stycznia 1920 roku. Deklaracya będzie rozpoznawana, a odpowiedź rządowi rosyjskich sowietów zostanie udzielona.** Stanisław Patek, minister spraw zagranicznych.

Narady sowieckiego wydziału wykonawczego.

Praga, 5 lutego. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi iskrowo z Moskwy: Onegdaj odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie centralnego wydziału wykonawczego Rosyi sowieckiej. Lenin wygłosił dłuższe sprawozdanie **o wewnętrznej polityce Rosyi.** Wydział wykonawczy zatwierdził następnie decyzyę komisarzy ludowych **w sprawie zniesienia kary śmierci, jak również** przyjął do wiadomości **wystosowaną przez komisarzy ludowych do rządu polskiego notę pokojową.** Wydział wykonawczy postanowił ponadto **zwrócić się do klasy pracującej w Polsce ze specyalnym manifestem.**

„Matin" o pokojowem usposobieniu Polski.

»Matin« z ostatnich dni stycznia b. r. zamieścił artykuł na temat pokoju Polski z Rosyą. W artykule stwierdzono, że większość Sejmu polskiego, jakkolwiek wroga bolszewizmowi, **jest za pokojem.** Autor nie dziwi się wobec tego, że **min. Patek nie spotkał się z zachętą** ze strony **Lloyd Georgea do prowadzenia wojny.** Dołącza nadto stan ekonomiczny Polski, która w żaden sposób nie może czynić zakupów za granicą wobec niskiego stanu waluty polskiej. — Oprócz tego Rumunia ma mało ochoty do walki, chyba pod warunkiem, że koalicya podtrzyma walkę orężnie i winnaby jasno powiedzieć i szybko, jak i kiedy jej pomoże, a jeżeli nie, to któż może rzucić kamieniem na Polskę za to, że **nie zechce się angażować w walkę bez wyjścia?**

Komunikat wojenny.

Warszawa, 5 lutego (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 4 bm.:

Front litewsko-białoruski: Pod komendą jen. Rydza Śmigłego **wojska łotewskie osiągnęły na całym froncie linię rzeki Siniuchy.** Oddziały nasze dokonały wypadów od rzeki Sarjanki, rozbijając pod wsią Borki oddział bolszewicki. Zresztą na całym froncie prócz ożywionej działalności wywiadowczej starć bojowych nie było.

Front wołyński: Nasz oddział, skombinowany z trzech rodzajów broni, dokonał pod dowództwem pułkownika Wareppzewicza **głębokiego wywiadu na tyły przeciwnika.** Akcya ta wywołała panikę w sztabach bolszewickich, które w pośpiechu zaczęły ewakuować na wschód. Oddział nasz wziął jeńców i powrócił na swoje stanowisko.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie.

Warszawa, 5 lutego (PAT). **W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze posunęły się na linię Reinfeld, Mechau, Smentau, Sullenczyn, północny brzeg jeziora Mausch. Na linii tej zgodnie z umową, wojska nasze zatrzymują się dnia 8 lutego.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.
Kuliński, pułk. sztabu jen.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ TORUŃ.

Toruń, 5 lutego (PAT). **Dotychczas około 5.000 Niemców opuściło Toruń.** Są to przeważnie właściciele realności, urzędnicy i robotnicy.

AWANTURA »GRENZSCHUTZU« W OLSZTYNIE.

Gdańsk, 5 lutego. (PAT). »Gazeta Gdańska« donosi z Olsztyna, że w ubiegły poniedziałek natychmiast po rozpoczęciu polskiego przedstawienia teatralnego, zjawiły się oddziały »Grenzschutzu« i grożąc granatami ręcznymi, rozprószyli zebranych.

WOJSKA NIEMIECKIE OPUSZCZAJĄ GDAŃSK.

Gdańsk, 5 lutego (PAT). Wczoraj opuściła Gdańsk jeneralna komenda 17 korpusu z jenerałem von Małachowskim na czele, przenosząc się do Koszalina.

RUCHY ROBOTNICZE W GDAŃSKU.

Gdańsk, 5 lutego (PAT). Tutejsze warsztaty okrętowe Schichau zostały 3 bm. zamknięte z powodu ustawicznego zakłócania porządku przez robotników. Zarząd w stoczni tak zwanej cesarskiej grozi również zamknięciem.

CHARAKTER ADMINISTRACYI GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 5 lutego. (PAT). »Dziennik Gdański«, omawiając położenie gospodarcze i administracyjne Gdańska, zamieszcza opinie szeregu niemieckich obywateli Gdańska, którzy oświadczają, że na czele zarządu miasta stoją do tej pory ludzie, desygnowani przez Berlin. Gdańsk **jest jeszcze dotąd ekspozyturą Berlina.** Elementy te należy usunąć od steru, a zarząd miasta powierzyć Gdańszczanom.

TOWARY DLA POLSKI.

Gdańsk, 4 lutego (PAT). Okręt »Kościuszko« po wyładowaniu znajduje się obecnie w warsztatach, gdzie dokonywane są najpilniejsze reperacye. Obecnie wyładowują się w porcie tu-

jeszym okręt duński »Libawa«, który przywiózł dla Polski mąkę, saletrę, żelazo i inne towary. Nadto wyładowuje się w wolnym porcie jeszcze następujące okręty, które przywiózły towary dla Polski: »Szegei«, okręt niemiecki »Trossburg«, oraz niemiecki mniejszy parowiec z towarami dla Polski z Hamburga.

GDAŃSZCZANIE O WALUCIE POLSKIEJ.
Gdańsk, 5 lutego (PAT). Omawiając kwestyę waluty w Gdańsku, pisze »Danziger Neueste Nachrichten«:
Uregulowanie kwestyi walutowej w formie jej uzdrowienia przez obce państwo, jest dziś ważnym instrumentem kolonizacyi, którym szczególnie zręcznie umie się posługiwać Anglia. Doskonałym przykładem tego jest układ, zawarty przez Anglię z krajami bałtyckimi. Za korzyści, odniesione z uzdrowienia waluty, muszą kraje bałtyckie zapłacić koncesyami, które pociągają za sobą zupełną ich kolonizacyę przez Anglików. Jest to odstraszający przykład dla Gdańska. Na szczęście — pisze »Danziger Neueste Nachrichten« — możemy mieć nadzieję, że z Gdańskiem tak nie będzie. Drugim sposobem uregulowania naszej waluty po przyjęciu pełnowartościowej waluty zagranicznej będzie zapewnienie waluty własnej, gwarantowanej przez obce państwo. I ten sposób jednak jest dla nas nie do przyjęcia, gdyż osiągnięcie pomyślnego dla nas kursu przerachowania przy równoczesnem zabezpieczeniu naszych interesów gospodarczych wprawdzie nie jest niemożliwe, ale w każdym razie bardzo trudne, jak nas uczy przykład krajów bałtyckich. Pozostają zatem 3 rozwiązania waluty w Gdańsku: 1) Zatrzymanie waluty niemieckiej; 2) Wprowadzenie własnej; 3) Przyjęcie waluty polskiej. Waluta polska nie wchodzi dla nas narazie w rachubę, natomiast bardziej pożądane wydaje się zatrzymanie waluty niemieckiej, tem bardziej, że zupełnego bankructwa Niemiec nie należy się obawiać; w przeciwnym razie, lub gdyby Niemcy w razie krótkowzrocznej polityce oparły się zawarciu umowy finansowej z Gdańskiem, musiałby Gdańsk wziąć na siebie wielkie niebezpieczeństwo własnej waluty. Musimy przytem na razie utrzymać kontakt z Niemcami tak długo, jak to będzie możliwe. **Dopiero w razie, jeżeli Polska okaże się gospodarczo silnym tworem, wówczas my Gdańszczanie oczekiwać możemy poprawy naszych stosunków gospodarczych i zastanowimy się nad wprowadzeniem w Gdańsku waluty polskiej.**

OPRÓŻNIENIE G. ŚLĄSKA.
Sosnowiec, 5 lutego (PAT). Opróżnienie Górnego Śląska z wojsk niemieckich odbyło się w następującym porządku: Dnia 31 stycznia opróżnili Niemcy linię Pleszów—Mikołajów, 1 lutego linię Królewska Huta—Katowice, 2 lutego Bytom—Czarnowiec. W Pleszowie znajduje się sztab 46 dywizyi piechoty wojsk francuskich.

ODDZIAŁY OKUPACYJNE W BYTOMIU.
Sosnowiec, 5 lutego (PAT). Pierwsze oddziały okupacyjne przybyły do Bytomia dnia 2-go lutego przed południem, w sile około 300 ludzi. Zajęły one dworzec kolejowy. Do godz. 8 wieczorem przybyło dalszych 8 transportów. Razem przybyło do Bytomia 6 kompanij w sile około 1.000 żołnierzy.

UCIECZKA KS. NIEBOROWSKIEGO.
Poznań, 5 lutego (PAT). Gliwicki »Sztandar polski« donosi, że znany agitator hakatystyczny ks. Nieborowski, proboszcz z Rychwałdu na Górnym Śląsku, który za pieniądze niemieckie wydał książkę pełną oszczerstw na Polaków, wobec przyznania Rychwałdu Polsce bez plebiscytu uciekł z obawy przed zemstą ludności. Uciekł on razem z ustępującym Grenzschutzem, pozostawiając na swoje usprawiedliwienie list pełen najrozmaitszych fałszów.

POLAK BURMISTRZEM W MIASTECZKU.
Poznań, 5 lutego (PAT). W mieście Miasteczku, które Niemcy przechrzcili na Georgenberg, pod Tarnowskiemi Górami na Górnym Śląsku, wybrany został burmistrzem Polak, p. Bgozkowski, były zawiadowca kopalni w Tarnowskich Górach. Do rady miejskiej wybrano również dwóch Polaków.

»BIAŁA KSIĘGA« NIEMIECKA.
Berlin, 5 lutego (PAT). Rząd niemiecki przedłożył Zgromadzeniu narodowemu księgę białą, zawierającą zestawienie wszystkich umów zawartych w Paryżu w związku z traktatem pokojowym. Druga część księgi zawiera układ polsko-niemiecki w sprawie ziem, przyznanych Polsce i w sprawie przejęcia zarządu cywilnego przez Polaków na tych obszarach. Dalej zawiera ta część szereg układów dodatkowych do umów polsko-niemieckich z dnia 9 i 25 listopada 1918 r.

ROZBROJENIE ODDZIAŁU POLSKIEGO W MALBORGU.
Malborg, 5 lutego. (Tel. wł.). Oddział wojska polskiego przybył na stacyę kolejową do Malborga. W mieście odbywała się właśnie uroczystość niemiecka. Dowódca garnizonu niemieckiego udał się na dworzec z oddziałem niemieckim, oddział polski rozbrojono i odprowadzono, dotąd nie wiadomo, dokąd.

Wzrost bilansu Stanów Zjednoczonych.

Poldhu, 5 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.
Z Nowego Jorku donoszą, że **bilans handlowy Stanów Zjednoczonych w stosunku do Europy podniósł się w ciągu roku 1919 do wysokości 4.435,000.000 dolarów.**

O imigracye do Ameryki.

Berlin, 5 lutego (PAT). »Berliner Tageblatt« dowiaduje się z Bazylei:
Według doniesień z Ameryki około 400 wybitnych finansistów i przemysłowców amerykańskich oświadczyło się za koniecznością immigracyi wykwalifikowanych robotników do Stanów Zjednoczonych. Brak takich robotników daje się dotkliwie w Stanach Zjednoczonych odczuwać.

Churchill chce bronić Indyj.

Nordeich, 5 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.
Angielski minister wojny Churchill oświadczył, że zamierza zreorganizować armię terytoryalną dla obrony państwa brytyjskiego. Pragnie on **dostarczyć Indyom pomocy regularnego wojska w celu zabezpieczenie ich przed Rosyą.**

Jeńcy niemieccy wrócili.

Poldhu, 5 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.
Z Londynu donoszą: Powrót jeńców wojennych niemieckich został ukończony. **Od czasu zawieszenia broni zwrócono 274.000 jeńców.**

DYMISYA FRENCHA.
Wiedeń, 5 lutego (PAT). Wedle wiadomości z Dublina, wicekról Irlandyi lord French podał się do dymisyi.

Lersner odmówił przyjęcia noty.

Berlin, 5 lutego (PAT). Przewodniczący niemieckiej delegacyi pokojowej Lersner **odmówił przyjęcia noty, domagającej się wydania winnych, ponieważ nota ta przewyższa najgorsze oczekiwania i złożył mandat jako pierwszy przewodniczący delegacyi.**
Urzędowa lista osób, mających być wydanemi, nadeszła wczoraj do urzędu spraw zagranicznych. Obejmuje ona 800 nazwisk i zaczyna się od nazwiska ks. Albrechta wirtemberskiego.

Odbudowa floty francuskiej.

Lyon, 5 lutego (PAT). W miesiącu styczniu zbudowano we Francyi więcej statków, niźli w ciągu 2 lat wojny, tj. w r. 1916 i 1917. Budowa ta jest zaczątkiem realizacyi szerokiego programu odbudowy floty francuskiej.

Francuzi fortyfikują granice.

Wiedeń, 5 lutego (PAT). Z Paryża donoszą, że francuska najwyższa komenda wojskowa postanowiła w porozumieniu z Najwyższą Radą wojenną natychmiastowe **ufortyfikowanie wszystkich przyczółków mostowych nad Renem w Alzacyi i utworzenie nowoczesnych fortyfikacyj nad Renem** między Saint Ludwig i Strasburgiem.

Prasa francuska o propozycyi sowietów.

Wiedeń, 5 lutego (PAT). Dzienniki francuskie zajmują się szeroko kwestyą rosyjską i propozycyami pokojowemi rządu sowietów. »Matin« wskazując na to, że rząd bolszewicki w razie porozumienia z Polską zobowiązuje się nie uprawiać żadnej propagandy, zauważa, że nie będzie to możliwe, gdyby nawet propozycya była szczera. W piśmie »Eclair« były ambasador francuski w Petersburgu Bompard występuje w obronie chłopa rosyjskiego i twierdzi, że nie jest on bolszewikiem.

WALKI FRANCUZÓW W AFRYCE.
Paryż, 4 lutego (PAT). Havas. Wojska francuskie rozproszyły w walkach pod Tifletem(?) bandy plemion wrogich. Straty francuskie wynoszą 26 zabitych, przeciwnika zaś 60. Na wschodzie od Fezu również wywiązała się walka między Francuzami i tubylcami. Przeciwnik cofnął się, straciwszy 25 zabitych. Po stronie francuskiej zginęło 10 żołnierzy.

HOLANDYI GROŻĄ BLOKADĄ.
Paryż, 5 lutego (PAT). »Petit Parisien« podaje, że gdyby Holandya obstawała przy niewydaniu b. cesarza Wilhelma, ententa będzie gotowa wymusić wydanie zagrożeniem **zerwania stosunków dyplomatycznych i blokadą morską.**

POŻYCZKA NIEMIECKA W HOLANDYI.
Berlin, 5 lutego (PAT). Erzberger ogłosił szczegóły o pożyczce niemiecko-holenderskiej, wynoszącej 200 milionów guldenów, zaznaczając przytem, że umowa obowiązuje Niemcy do zakupna środków żywnościowych za 10 milionów florenów w Holandyi, zaś reszta może być zużyta na inne cele. Erzberger uważa pożyczkę jako wyraz zaufania do Niemiec, ponieważ jako pokrycie przyjęto wyłącznie niemieckie bony skarbowe. Pożyczka jest 6%, płatna za 10 lat. Rokowania o podobne pożyczki toczą się ze Skandynawią, Stanami Zjednoczonemi, z Hiszpanią i Szwajcaryą. Tem, co uzyskano przez pożyczkę, rozporządza komitet, złożony z niemieckich i holenderskich przedstawicieli, pod przewodnictwem prezydenta Izby handlowej w Berlinie. W komitecie zasiada 8 przemysłowców, 8 kupców, reprezentanci kooperatyw i przedstawiciele związków zawodowych.

Odsądzenie Habsburgów.

Wiedeń, 5 lutego (PAT). Tekst postanowienia, powziętego przez radę ambasadorów w sprawie Habsburgów, który ma być doręczony państwom sukcesyjnym, opiewa następująco: Mocarstwa koalicyjne muszą przeciwstawić pogłoskom, które mogłyby opinię publiczną w błąd wprowadzić, swoje stanowcze dementi. — Pogłoski te twierdzą, jakoby mocarstwa koalicyjne gotowe były zgodzić się na wznowienie dynastyi habsburskiej na tronie węgierskim. Mocarstwa koalicyjne sądzą jednak, że ponowne usadowienie dynastyi, która uciemiężała w oczach swych poddanych system ucisku i panowania nad innemi rasami w związku z Niemcami, nie jest zgodne ani z zasadami, o które walczono, ani z wynikami wojny, które umożliwiły uwolnienie narodów dotychczas ciemiężonych. Nie jest ani zamiarem ani obowiązkiem mocarstw koalicyjnych mieszać się w sprawy wewnętrzne Węgier, ani też narodowi węgierskiemu narzucać określoną formę rządu, niemniej jednak **nie mogłyby mocarstwa zgodzić się na to, że wznowienie dynastyi habsburskiej jest kwestyą obchodzącą wyłącznie Węgry. — Oświadczają one tedy wyraźnie, że tego rodzaju restytucya pozostawałaby w sprzeczności z zasadami pokoju i nie mogłaby przez nie ani być uznaną, ani cierpianą.**

HORTHY KANDYDATEM NA NACZELNIKA WĘGIER.
Wiedeń, 5 lutego (PAT). Donoszą z Budapesztu, że rząd węgierski postanowił przedłożyć Zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy, określającej dokładnie zakres władzy przyszłego naczelnika państwa. Równocześnie zgłosi rząd na zgromadzeniu narodowem, że po wyborze prowizorycznego naczelnika państwa poda się do dymisyi. **Za jedynego kandydata na naczelnika państwa uchodzi admirał Horthy.** Będzie on wybrany prawdopodobnie jednomyślnie.

Powrót z niewoli bolszewickiej.

Jeden z zakładników polskich, który wraz z innymi wrócił w tych dniach z Moskwy do Warszawy, w taki sposób opisuje tragiczne dzieje tego powrotu:

Z pośród zakładników polskich, internowanych w Moskwie, wybrano 183, którym pozwolono na powrót do kraju. Wśród pozostałych, skazanych na dalsze tortury więzienia bolszewickiego, wywołało to rozpacz i przygnębienie. Po długich pertraktacyach i przygotowaniach, ruszył wreszcie pociąg z zakładnikami naszymi 13 grudnia z Moskwy. Jechano dość wygodnie w wagonach sanitarnych aż do Smoleńska. Tam pierwszy, długi postój, aż 8-dniowy. Miano bowiem zabrać jeszcze 300 osób, świeżo uwolnionych z więzień i szpitali. Zwolniono nawet chorych zakaźnie. Wielu było obdartych, bez butów. Wszyscy zaś wycieńczeni z głodu. Nim wyruszono, jeden z wygnańców umarł z wycieńczenia. W pociągu poczęły się szerzyć choroby zakaźne. Były wypadki tyfusu wśród starszych i odry między dziećmi. W tych warunkach miano odbywać dalszą drogę. Z trudem nieludzkim zdołano wreszcie zaopatrzyć biedaków w odzież cieplejszą, wzmocnić zapasy żywności i po ośmiu dniach pociąg ruszył do Orszy. Tu nowy, długi postój. Zwlekano z odjazdem z dnia na dzień. Oczekiwano jakichś wieści urzędowych z Polski. Władze sowieckie w Orszy objaśniały, iż mają polecenie wstrzymania pociągu, dopóki nie nadejdzie z Polski pociąg z bolszewikami. W Orszy miała nastąpić wymiana. Nie nadchodził jednak ani pociąg, ani radio. Przygnębienie poczęło się szerzyć. Zmniejszały się zapasy żywności. Musiano posilać się na stacyi, a nie było to sprawą łatwą, gdy się zważy, iż za **skromny obiad liczono 3 tysiące rubli.** W pociągu przygnębienie rośnie. Zachowywano się względem wygnańców ostro i brutalnie. Zarządzono rewizye drobiazgowe i dokuczliwe. Zabierano zadrukowany papier, w który owinięta była żywność. Kobiety rewidowano w sposób niemożliwy do opisania. — Trzeba było wiele mocy panowania nad sobą, by na te akty dzikiej przemocy nie reagować dosadnie. Pod wpływem wzruszeń jedna z pań przedwcześnie powiła dziecko. Po 14 dniach postoju w tych warunkach władze sowieckie wreszcie zgodziły się puścić pociąg. Przekonano się podobno, iż dość jeszcze zakładników pozostaje w Rosyi. Pociąg dojechał do stacyi Stajki w pobliżu Borysowa. Tam kazano wszystkim wysiąść. Dokoła widniały okopy, prowadzące już do czołowych **straży polskich.** Był to niezapomniany do śmierci moment. Widziano, iż niebawem nadejdzie chwila, gdy wygnańcy ujrzą się wśród swoich.

Choć więc cała partya musiała iść pod konwojem wzdłuż okopów pieszo, lepszy duch wstąpił w wygnańców.

Na bagaże i dla chorych obłożnie zdobyto sanie. Ukazały się wreszcie mundury polskie. Dotarto do wsi Nieznawice, gdzie miano według spisów imiennych zdać partyę władzom polskim. Czynność tę załatwili członkowie polskiego komitetu bolszewickiego, oraz sowieckiego »Czerwonego Krzyża« pp. Fydukiewicz, Butkiewicz i Wnorowski. Po załatwieniu tej formalności na rubieży pomiędzy wolną Polską a krajem czerwonego teroru, wygnańcy otrzymali konie, które przewiozły ich do okopów polskich.

Tutaj nastąpiło serdeczne powitanie przez jenerała Żeligowskiego. Wygnańcy rozrzewnieni rzucali się w objęcia żołnierzy polskich, ściskali ich i całowali. Dalsza podróż odbyła się już pod opieką władz polskich.

Położenie materyalne oficerów.

Komunikują nam, że oficerowie załogi krakowskiej do wczoraj nie otrzymali jeszcze należnych im poborów miesięcznych. Można sobie wyobrazić, w jak kłopotliwem położeniu znalazło się wielu oficerów, których wszystkie najpoważniejsze rachunki związane są z datą każdego 1-go. Przyczyną tego opóźnienia, które dotknęło również wszystkie pomocnicze siły kancelaryjne, ma być nienadesłanie na czas dostatecznej ilości pieniędzy z Warszawy.

W związku z tem otrzymujemy z kół interesowanych wyjaśnienie, że legendą jest tak zwane świetne położenie oficerów. Czyż bowiem może względnie przyzwoicie wyżyć oficer, pobierający miesięcznie 800 marek (względnie żonaty o 200 marek więcej), z czego odpala 120 marek na deputat żywnościowy. Jest to absolutnie wykluczone, aby z tej skromnej kwoty mógł opędzić swoje najważniejsze potrzeby. Wielu ratuje się jedynie w ten sposób, że poza godzinami służbowemi zarobkuje prywatnie, lub też wysprzedaje swoje meble i ubrania. Poza tem są także tacy, którym bogaci ojcowie dodają miesięcznie pokaźne apanaże. I ci to może, bawiąc się wesoło po kawiarniach i lokalach publicznych, wytwarzają fałszywą opinię, że oficerowie są świetnie sytuowani. Są to jednak tylko pozory, tyczące się jednostek, mających uboczne dochody. Większość bowiem, zmuszona żyć tylko z płacy, znajduje się w sytuacyi nad wyraz ciężkiej. Wprawdzie zapowiedziano podwyżkę poborów o 50 procent, na razie jednak ta podwyżka (która naturalnie sprawy nie rozwiąże wobec drożyzny, wzrosłej przynajmniej o 200 procent), jest także w sferze legendy. Tymczasem na oficerów spadają same minusy. I tak od 1 lutego wstrzymano przydział deputatów węglowych, co w obecnej chwili jest wprost katastrofą dla rodzin oficerów. Zmniejszono racyę papierosów, zapowiedziano zmniejszenie racyi węgli i mięsa w myśl uchwały, powziętej przez posłów sejmowych, którzy, nawiasem mówiąc, w tym samym czasie nie omieszkali sobie podnieść dyet poselskich. Dodajemy do tego, że samo zrealizowanie przydziałów staje się również coraz więcej legendą. Cały szereg oficerów przez kilka miesięcy nie może zrealizować najważniejszych należnych im racyj. Tak więc nie jest złotem położenie oficerów, jakby się to na oko wydawało.

KRONIKA.

Kraków, 5 lutego.

TELEGRAM WIECU POMORSKIEGO. Tel. z Warszawy: Do prezydenta ministrów nadszedł następujący telegram z Krakowa: Wiec pomorski łączy się z prezydentem ministrów w jego usiłowaniach, dążących do zjednoczenia ziem i ducha narodu. Prezes Akademii dr Morawski, przewodniczący, dr Kazimierz Lubecki, sekretarz.

DO POCHODZĄCYCH ZE SPISZA I ORAWY, A ZAMIESZKAŁYCH NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ. Obywatele i obywatelki, pochodzący ze Spisza i Orawy, zamieszkali na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, zechcą bezzwłocznie podać Głównemu Komitetowi spisko-orawskiemu w Nowym Targu, Rynek 4, I p. swoje imię i nazwisko, ilość lat, miejsce obecnego zamieszkania wraz z dokładnym adresem, nazwę miejscowości, gdzie się urodzili, lub do której są przynależni, wreszcie czy i w której miejscowości Spisza lub Orawy zamieszkali przed dniem 1 sierpnia 1914 r. Wiadomości te są potrzebne celem ustalenia, komu przysługuje prawo głosowania podczas plebiscytu w sprawie Spisza i Orawy. Po ustaleniu przez komisyę, kto ma prawo głosowania, uwiadomi Komitet interesowanych o wyniku i o dalszem postępowaniu. Kto pragnie przyłączenia ziemi spiskiej i orawskiej do Polski, musi spełnić swój obowiązek i zgłosić się jako uprawniony do głosowania pod wskazanym adresem.

O DNI WOLNE OD NAUKI. Rada szkolna krajowa ogłasza, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby w szkołach galicyjskich dnie 9. 16 i 17 lutego były wolne od nauki szkolnej, jest mylna.

SPRAWA BRAKU MIĘSA, WĘDLIN I TŁUSZCZÓW. Wczoraj o godz. 6 wieczorem w sali obrad magistratu odbyło się, zwołane przez prezydyum miasta, posiedzenie w sprawie katastrofalnego braku mięsa, wędlin i tłuszczów w Krakowie. Posiedzeniu przewodniczył prez. Federowicz, a wzięli w niem udział referenci wydziałów aprowizacyjnych magistratu, wiceprez. Sare, przedstawiciele przybocznej rady aprowizacyjnej miejskiej oraz wezwani przedstawiciele cechu rzeźników. Omawiano przyczyny braku artykułów mięsnych, sprawę cen oraz ewentualne sposoby zapobieżenia złemu.

W dyskusyi, która się wywiązała, wskazano na różne przyczyny drożyzny i braku mięsa. Jedną z tych przyczyn jest konkurencya wojskowości, która wykupuje w Krakowie przeszło połowę żywego towaru spędzanego na targowicę krakowską, płacąc po 19 K 60 hal. za kilo żywej wagi, względnie wcale nie krępując się cenami, bo „Puzapp" musi wyrównać różnicę. Rzeźnicy mogą kupić tylko to, co pozostanie po zakupach wojskowych, a przy tych cenach żywego towaru, nawet cena 30 K za kilo mięsa się nie kalkuluje. Niezależnie od tego dopływowi żywego towaru do Krakowa wogóle przeszkadzają różne przyczyny. Bydło jest przemycane, przez całą granicę od Tylicza, aż po Wadowice, do górnych Węgier, do Słowacyi, gdzie ceny są wyższe wskutek wysokiego kursu czeskich koron. Na prowincyi starostowie uprawiają takie praktyki, że gdy dana grupa rzeźników czy handlarzy zakupi na targu kilkadziesiąt sztuk, to otrzymają pozwolenie na wywiezienie towaru tylko pod tym warunkiem, że 4—6—10 sztuk pozostawią na miejscu, po jakiejś fantastycznie niskiej cenie 3—6 K za kg. Oczywiście, stratę na tych sztukach muszą sobie handlarze wetować na podwyższonej cenie sztuk pozostałych.

Obecnie do tych przyczyn przybyła jeszcze jedna, zabawnie nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa. Oto, wskutek nowego rozporządzenia delegata, potrzeba teraz, oprócz pozwolenia, także specyalnego certyfikatu na każdy wagon kolejowy. Certyfikaty te wydaje w Krakowie, a raczej wydawać powinien, wydział ministerstwa aprowizacyi. Obecnie jednak nie wydaje ich wcale, bo — odpowiednie druki na luty jeszcze nie nadeszły. Zaiste, trudno nie pisać satyry...

Przedstawiciele rzeźników, przedstawiwszy te strony sprawy, oświadczyli, a raczej zaproponowali, aby całą ilość przypędzanego do Krakowa na targowicę bydła, zabierało miasto, wyznaczyło ceny, a rzeźnicy podejmą się w swoich sklepach sprzedaży komisowej mięsa, otrzymując za koszta wyrębu, administracyi, rozdziału itd. określoną przez magistrat prowizyę np. 1 K na kilogramie. Magistrat jednak nie mógł przyjąć tej propozycyi wobec braku odpowiedniego aparatu administracyjno-kupieckiego. Tak więc tego sposobu kontroli nad stroną finansową przedsiębiorstw rzeźniczych i nad zyskami rzeźników, nie udało się wprowadzić. Natomiast postanowiono, dla poinformowania opinii publicznej, urządzić jutro, w piątek przedpołudniem komisyonalną wycieczkę na targowicę i do rzezni miejskiej. Wezmą w niej udział przedstawiciele rady miejskiej, magistratu, rada aprowizacyjna w całości, przedstawiciele prasy itd. Komisyonalnie będą najpierw stwierdzone ceny żywego towaru na targowicy, później w obecności całej komisyi zostanie zabita jedna sztuka, później rozebrana dla stwierdzenia, ile mięsa bitej wagi otrzymuje się procentowo z żywej wagi. W ten sposób wypośrodkowana zostanie cena mięsa, która też wzięta zostanie pod uwagę dla oryentacyi przy układaniu nowego cennika rzeźnickiego.

Co do masarzy, to przedstawicielom ich oświadczył prezydent imieniem magistratu, że odtąd nie wolno im magazynować gotowego towaru (wędlin i tłuszczów), lecz wszystko sprzedawać z miejsca na miasto, nad czem czuwać będą organa kontrolne. Zakaz ten nie stosuje się naturalnie do szynek itp., których w marynatach, w stadyum przygotowawczem, wolno posiadać zapasy bez ograniczenia.

Wkońcu poinformowali przedstawiciele rzeźników, że udało się im zakupić trochę żywego towaru i na dzisiaj już będzie w jatkach trochę mięsa. Co do wyrobów masarskich i tłuszczów wieprzowych, to będą one w znaczniejszej ilości za parę — kilka dni, gdy wyda wyniki zorganizowana przez masarzy wyprawa handlowa dla zakupna nierogacizny w okolice Dębicy.

GODZINY OTWIERANIA SKLEPÓW I ZAKŁADÓW FRYZYERSKICH W KRAKOWIE. W „Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej polskiej" Nr. 2 z dnia 9 stycznia 1920 r. ogłoszoną została ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, która wchodzi w życie z dniem 6 lutego 1920.

Według art. 2 ustęp 4 powyższej ustawy, ma Rada miejska, po wysłuchaniu stron interesowanych, określić godzinę otwierania i zamykania sklepów dla każdej gałęzi handlu jednolicie. Zanim jednak Rada miejska poweźmie w tej sprawie uchwałę, magistrat krakowski, jako władza polityczna I instancyi postanawia tymczasowo, co następuje:

W dnie powszednie mają być otwarte: a) sklepy spożywcze od godziny 7 rano do 12 w południe i od godziny 3 do 6 popołudniu; b) wszystkie inne sklepy od godziny 8 rano do 1 popołudniu i od 3 do 6 popołudniu; c) fryzyernie i łaźnie od godziny 8 rano do 11 przedpołudniem i od godziny 2 do 7 popołudniu.

Powyższe postanowienia obowiązywać będą aż do czasu ogłoszenia odnośnej uchwały Rady miejskiej. Zarazem zwraca się uwagę, iż wedle art. 10 powołanej ustawy, w niedzielę i dni świąteczne, ustawą oznaczone, praca w zakładach podlegających powyższej ustawie jest wzbroniona, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych **w art. 11** tejże ustawy. Nad wykonaniem powyższej ustawy i niniejszego rozporządzenia, czuwać będą organa policyi i magistratu.

NOWE CENY SACHARYNY. Ministerstwo skarbu wprowadziło z dniem 1 lutego 1920 następującą taryfę sprzedaży monopolowych sztucznych materyałów słodzących (sacharyny): Opakowanie T1 kosztuje 0·70 mk. — 1 K; opakowanie T2 i T8 kosztuje 7·50 mk. — 10 K 72 hal.; opakowanie K3 kosztuje 15 mk. — 21 K 45 hal.; opakowanie K6 kosztuje 75 mk. — 107 K 25 hal.; opakowanie K7 kosztuje 2·30 mk. — 3 K 28 hal.; opakowanie TX kosztuje 9 mk. — 12 K 87 hal. Ceny w koronach są obliczone w zaokrągleniu według relacyi 1 marka polska równa się 1 K 43 hal.

TYTOŃ NA LUTY. Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie komunikuje: Racya miesięczna dla jednego palacza pozostaje niezmieniona i wynosi, jak dotychczas, jedną paczkę tytoniu, względnie 30 sztuk papierosów. Asygnaty na pobór materyałów tytoniowych zrealizowane będą w połowie ilości na asygnatach wyszczególnionych. W bieżącym miesiącu dopuszczono do powszechnej sprzedaży tytoń amerykański w wadze około 50 gr. w cenie: tytoń na papierosy 18 K za paczkę; tytoń do fajki po 20 K za paczkę. Sprzedaż na karty chlebowe odbywać się będzie w trafice W. Bujańskiego od 16 do 21 lutego, w trafice F. Kranza (ul. Krakowska) od 4 do 6 bm., w trafice H. A. Lichtiga w Podgórzu od 5 do 12 bm., we wszystkich innych trafikach od 9 do 13 bm. i to wedle porządku alfabetycznego, ogłoszonego w każdej z poszczególnych trafik. Na prośbę deputacyi gminy Zakrzówka, konsumenci, zamieszkali w tej gminie, otrzymają w bm. materyał tytoniowy na karty tyt. w trafice St. Jabłońskiego (w Dębnikach przy ul. Madalińskiego).

CENY DRZEWA DLA MAŁOPOLSKI. „Monitor Polski" zamieszcza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych w przedmiocie ustanowienia cen drzewa dla zachodnich powiatów Małopolski.

WYMIANA KORON NA MARKI. W polskiej Kasie pożyczkowej panuje obecnie masowa wymiana koron na marki. Pomimo, że uruchomiono cały personal Banku, przy każdem okienku kasowem panuje silny tłok. Już w pierwszym pokoju przy jednem okienku wymieniają drobne kwoty, a przy drugiem uszkodzone korony. Sam widok tych stosów brudnych, zatłuszczonych, poszarpanych znaków pieniężnych jest niemiły, a gorączkowy natłok, zgryźliwe docinki, kłócących się o pierwszeństwo i zaduch, wytwarzają przykrą atmosferę. W drugim pokoju kasa II i III wypłacają i zmieniają duże kwoty, przyczem przepływa dużo 10.000-ch not. Na głównej sali operują banki, czeki pożyczki polskiej itp. Głównie idą w ruch banknoty 100 i 1000-markowe, — z drobniejszych około godz. 11 zawieszono wczoraj wypłaty 1-no markówek, wobec tego, że wojskowość bierze dużo na prowincyę.

POCIĄGI LUKSUSOWE PARYŻ—WIEDEŃ—WARSZAWA. Planowana na początek stycznia zamiana pociągu koalicyjnego Paryż—Wiedeń—Warszawa na pociąg luksusowy Towarzystwa wagonów sypialnych, została przeprowadzoną z dniem 2 lutego. Pociągi luksusowe będą kursowały trzy razy tygodniowo.

„KONTROLA SKARBOWA". Rozporządzeniem z dnia 21 stycznia 1920 roku zarządziło ministerstwo skarbu, aby organy wykonawcze powołane do strzeżenia dochodów z państwowych podatków bezpośrednich (akcyzy) i z monopolów na obszarze b. zaboru rosyjskiego i w Małopolsce, nosiły nazwę: „kontrola skarbowa", zamiast dotychczasowej nazwy „Straży skarbowej". (Dlaczego wprowadzono wyraz francuski „kontrola" zamiast polskiego „straż". P. R.).

ROZMOWY TELEFONICZNE KRAKOWA Z WARSZAWĄ stały się dla świata dziennikarskiego istną katastrofą. Pomijając już okoliczność, że w najważniejszych momentach połączenie to bywa „przerwane", ale i wtedy, gdy ono istnieje, nie można doprosić się na nią godzinami nieraz, poczem spotyka się redakcye ze zdziwieniem dyżurującej pani przy telefonach, że rozmowy jeszcze nie było. Należałoby ustanowić jakąś inspekcyę nad telefonami, aby redakcye dzienników nie były skazane na dowolny, conajmniej sposób postępowania pań, mających nocną służbę przy telefonie międzymiastowym.

TRANSPORTY ZAKŁADNIKÓW WSTRZYMANE. Tel. z Warszawy. Władze sowieckie wstrzymały dalszy powrót jeńców i zakładników cywilnych. Transport około 500 Polaków, powracających z niewoli bolszewickiej, po dotarciu do stacyi Orszy, został na skutek zarządzenia władz bolszewickich z powrotem cofnięty do Moskwy. **Powodem tych zarządzeń jest podobno niedostarczenie przez władze polskie do wymiany odpowiedniej liczby jeńców rosyjskich.** W związku z tem czynione są, jak się dowiadujemy, pospieszne przygotowania dla wysłania z Warszawy transportu Rosyan.

DWA PRZEDSTAWIENIA „KOŚCIUSZKI POD RACŁAWICAMI". Popularny Anczycowski dramat ludowy „Kościuszko pod Racławicami" wystawiony będzie w teatrze im. Słowackiego w niedzielę, 8 bm. z racyi uroczystości z powodu odzyskania ziem polskich. — „Kościuszko" grany będzie dwukrotnie w niedzielę 8 bm., popołudniu i wieczorem.

„EWA", OPERETKA LEHARA. Głośny twórca muzyki do „Wesołej wdówki", który zazwyczaj ma szczęście do swoich librecistów, raz jeden doznał zawodu, gdy mu przyszło pisać muzykę do „Ewy". Bo aczkolwiek libretto tej operetki snuje się około akcyi bardzo logicznie zbudowanej i zatrącającej nawet o pierwiastek społeczny, to jednak jako podkład dla sentymentalnej, pełnej inwencyi i gorącej melodyi muzyki Lehara, jest ono za spokojne i prostolinijne. — Rzecz osnuta jest na stosunkach robotniczych. Bohaterką jest Ewa, sierota, którą zaopiekowali się robotnicy fabryki szkła. Dziewczę wyrosło na dorodną pannę, którą się zainteresował żywo młody właściciel fabryki, birbant paryski, pragnąc ją zaliczać do szeregu swych ofiar miłosnych. Ale na straży swej cnoty czuwa nietylko sama Ewa, ale także jej opiekunowie, którzy zmuszają swego pryncypała do poślubienia Ewy.

Muzyka, jak zwykle u Lehara, przepełniona świeżemi motywami rozlewnych, pełnych sentymentu melodyj, które każdy ze słuchaczów długo nosić musi w uchu. Pełno tu tańców, ewolucyj, z melodyjnym walcem na czele, ładne duety i ensamble, pisane metodą Lehara.

Pod wytrawną reżyseryą takiego doświadczonego majstra, jakim dla operetki jest Lelewicz, a batutą p. Barańskiego, rzecz poszła gładko i składnie, a miejscami nawet barwnie i żywo. Wyborną była p. Brzezowska w roli Ewy, dużo sprytu scenicznego w grze, ruchach i aparycyi miała p. Korabianka, a p. Miller w roli fabrykanta-adonisa, rozwijał w grze i śpiewie swobodę i finezyę, wyzyskując w miarę możności wszystkie jej dodatnie warunki. Prześmiesznym był p. Zbucki w roli starego buchaltera, odegranej w tonie. Komicznym, może nawet cokolwiek przesadnie, p. Minowicz. Stylowo szlachetnym i namaszczonym opiekunem Ewy, p. Wierzbicki.

Pożądaną i miłą okrasą wystawy były tańce układu p. Koszutskiego — oraz udany najzupełniej debiut taneczny p. H. Sławomirskiej, która z niepospolitym wdziękiem i lekkością odtańczyła walca klasycznego. wp.

JAK URZĘDUJE STACYA RADZISZÓW. Donoszą nam z Radziszowa: W dniu 3 bm. zgłosiła się do kasy biletowej w Radziszowie gromadka ludzi, licząca około 30 osób i zakupiła bilety do pociągu, wychodzącego z tej stacyi w kierunku Krakowa o godz. 7 rano. Z powodu natłoku podróżnych, nikt z tych osób nie został dopuszczony do pociągu. Gdy zawiedzeni podróżni zwrócili się do zawiadowcy stacyi o zwrot pieniędzy za bilety, odpowiedział tenże w tonie szorstkim: „mogliście nie kupować biletów — a zresztą możecie mnie skarżyć, gdzie się wam podoba — pieniędzy nie zwrócę"! To rzekłszy, odszedł.

Jestto jaskrawy przykład zaniedbania obowiązku ze strony urzędu stacyjnego, który nie powinien sprzedawać biletów, gdy niema miejsc w pociągu, a w każdym razie ma obowiązek pieniądze za bilety niezużyte zwrócić.

WYPADEK Z BRONIĄ. Wczoraj zgłosił się na stacyę pogotowia ratunkowego Antoni Driling, robotnik, zamieszkały przy ul. Wolskiej 16, który przy nieostrożnem manipulowaniu rewolwerem — postrzelił się w rękę.

STRZELAJĄCE TOWARZYSTWO. Wczoraj około godz. 5 nad ranem jeden z policyantów, przechodząc koło gmachu głównej poczty usłyszał strzały rewolwerowe i jednocześnie świst kul, przelatujących mu niemal około uszu. Obejrzawszy się, spostrzegł czterech jakichś młodych ludzi, którzy, wracając widocznie z zabawy w dobrych humorach, strzelali w różne strony z rewolwerów. Policyant udał się za strzelającem towarzystwem, a spostrzegłszy kolegę-policyanta, dał mu znak po cichu, by szedł za nim. Tak doprowadzili obaj policyanci wesołych młodzieńców do Małego Rynku, gdzie wysunęli się nagle przed nich, a wymierzywszy w dobraną czwórkę swoje znowu rewolwery, krzyknęli: „ręce do góry"! Tamci posłusznie ręce do góry podnieśli, a wtedy policyanci szybko zrewidowali towarzystwo i dwom z czwórki zabrali posiadane przez nich rewolwery. Młodzieńcy tłomaczyli się, że z rewolwerów strzelali sobie „na wiwat". Odprowadzono ich „pod telegraf".

KURTKA DO ODEBRANIA. Wczoraj na ul. Starowiślnej znaleziono kurtkę męską, podbitą futrem, która jest do odebrania w ekspozyturze policyi w Podgórzu.

ZŁOŚLIWY PSOTNIK. Aresztowano niejakiego Józefa Bukowskiego, 14-letniego hultaja, który kradł po sieniach domów żarówki elektryczne, które następnie tłukł.

REHABILITACYA. Wczoraj przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko p. Michałowi Wiśniewskiemu, posądzonemu o kradzież gum w państwowej zajezdni samochodowej. P. Wiśniewski przesiedział rok w więzieniu śledczem. Po rozprawie uwolniono go dla braku dowodów winy.

OSZUSTWO. Wczoraj przed sądem przysięgłych stanęła niejaka Helena M., oskarżona o sfałszowanie dokumentów i wyłudzenie pieniędzy i kradzieże. Mianowicie przebrawszy się za wieśniaczkę i z fałszywymi dokumentami na nazwisko Oświecimskiej, pobrała ona w kasie zasiłkowej wojskowej (jeszcze z czasów austryackich) 5000 K. Helena M. zeznała, że do oszustwa tego namówili ją i ułatwili jej funkcyonaryusze tego biura. Co do kradzieży, to stanowczo się ich wypiera. Skazano ją na 1½ roku więzienia, z wliczeniem więzienia śledczego.

DOBRA SŁUŻĄCA. Onegdaj okradziono mieszkanie p. Br. Orłowskiego na ul. Floryańskiej, podczas jego nieobecności, zabierając bieliznę, ubranie i różne inne rzeczy; całe mieszkanie zostało zupełnie splądrowane. Ponieważ właściciela narazie nie było, dopiero wczoraj zdołano stwierdzić rozmiar szkody, która wynosi około 60.000 K. Stwierdzono też, że kradzieży tej dopu-

ściła się 27-letnia służąca, Józefa Medwecka, którą aresztowano.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Aresztowano wczoraj niejakiego Wł. Wesołowskiego, który skradł p. Frasikowi garderobę i różne inne przedmioty, wartości 4000 K. Część skradzionych rzeczy zdołano odebrać pascrom.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 lutego 1920 o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym: A. Kozłowska: O pszenicach neolitu, znalezionych na ziemiach polskich. (Ref. p. Rostafiński); A. Rosenblatt O pewnem twierdzeniu A. Liapunowa. (Ref. p. Zaremba).

KURSA DLA NAUCZYCIELI KRESOWYCH. Komisaryat cywilny dla ziem wschodnich, pragnąc corychlej na kresach wschodnich tworzyć szkoły polskie, których domaga się lud tamtejszy, w braku kwalifikowanych sił nauczycielskich, polecił Związkowi polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych zorganizować w Krakowie dwumiesięczny kurs przygotowawczy dla osób, które chcą podjąć się pracy na ważnych dla polskości placówkach. Kurs rozpocznie się w połowie lutego br. Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok życia; świadectwo z ukończenia kl. V szkoły średniej lub wydziałowej, a w braku tegoż, egzamin wstępny; zobowiązanie pisemne, że kandydat (ka) pracować będzie w szkole kresowej, przez władze wyznaczonej. Nauka na kursie bezpłatna. Świadectwo z ukończenia kursu uprawnia do otrzymania posady jedynie na kresach wschodnich. Płaca wynosi 600 mk. miesięcznie, wolne mieszkanie, opał i dodatki w prowiantach. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela kierowniczka kursów Paula Spławińska, Loretańska 6, II p. codziennie między g. 11—1 do 15 lutego. Osoby z kwalifikacyą nauczycielską, pragnące zaraz objąć posady kresowe, mogą się zgłaszać bezzwłocznie do Biura szkolnictwa polskiego, Warszawa, Bracka 18.

KURSY JĘZYKOWE UNIWERSYTETU LUDOWEGO rozpoczęte. Dalsze wpisy na język niemiecki, francuski, angielski, przyjmuje biuro U. L., Zwierzyniecka 14, od 4—8 wieczór. Opłata za miesiąc 30 K.

ZJAZD B. OFICERÓW II P. UŁANÓW LEG. POL. na podstawie powziętej podczas internowania uchwały, odbędzie się w Krakowie dnia 21 lutego br. w sali Muzeum techn.-przem. Do wzięcia udziału uprawnieni są wszyscy byli oficerowie II p. ułanów Leg. pol. na podstawie wydanych wówczas legitymacyi. Program Zjazdu: O godz. 10 rano nabożeństwo w kościele OO. Reformatów za dusze poległych oficerów i żołnierzy, dawnego II p. ułanów L. P. O godzinie 12 wspólne zebranie w sali muzeum techn.-przem.

REDUTA PRASY. Wobec licznych zapytań ze strony publiczności, do czego uprawniają bilety wstępu na salę względnie zakupno lóż i biletów na galeryę, zaznacza komitet reduty, że wszystkie bilety, prócz galeryjnych, uprawniają do wzięcia udziału w redutzie, która odbywać się będzie w całym gmachu, a więc tak na widowni, jak w foyer itd. Posiadanie loży zapewnia nadto rezerwowane stałe miejsce; bilet wstępu na salę nie daje prawa do rezerwowanego fotelu na widowni. Fotele pełnić będą tę rolę, jaką normalnie na sali balowej pełnią krzesła i kozetki. Ponieważ komitet chciałby zapewnić publiczności jeszcze kilkadziesiąt miejsc rezerwowanych, przeto postanowiono sprzedawać fotele numerowane, które się jednak będą ograniczały tylko do foteli na balkonie I piętra.

WŁOŚCIAŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA St. i Karola Namysłowskich, która koncertuje obecnie w większych miastach Królestwa Polskiego, przybędzie także do Krakowa z dwoma koncertami. Wyborny ten zespół orkiestralny, liczący 46 członków, istnieje już od r. 1872, zjednując sobie coraz większe uznanie w najpoważniejszych centrach muzycznych.

OSTATNI WYKŁAD O BEETHOVENIE wygłosi dr Józef Reiss w Kollegium wykładów naukowych w sobotę, 7 bm. W programie sonata E-moll op. 90 i C-moll op. 111. Wykonawcy: p. St. Lipski i p. W. Łabuński.

WYKŁAD O „CYGANERYI" Pucciniego odbędzie się w niedzielę, 8 bm. w sali Tow. lekarskiego. Prelegent dr Reiss, wykonawcy p. Knapczanka, p. Rawicz, p. Romanowski i B. Walewski.

Z kraju i ze świata.

POSEŁ POLSKI DO JAPONII. Tel. z Warszawy: Jak donosi „Dziennik Powszechny" ze sfer dyplomatycznych, nadeszło już do Warszawy agrement Japonii dla posła polskiego w Tokio, na które to stanowisko jest desygnowany dr Adam Żółtowski.

GOŚĆ Z AMERYKI W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył znany ze swej działalności wśród Polaków amerykańskich, p. Jan Smulski.

W SPRAWIE NAPRAWY PAROWOZÓW. Tel. z Warszawy: W celu przyjścia z pomocą państwu w potrzebie naprawy parowozów, tworzy się Towarzystwo akcyjne budowy parowozów w Warszawie, sfinansowane przez Bank przemysłowy lwowski wespół z gal. ziemskim Bankiem kredytowym we Lwowie. Towarzystwo to zawarło z rządem kilkuletni kontrakt na główną naprawę conajmniej 60 parowozów rocznie i w tym celu nabyło zabudowania części fabryki Towarzystwa Borman i Szwede przy ul. Kolejowej.

ARESZTOWANIA W URZĘDZIE WALKI Z LICHWĄ. Tel. z Łodzi: Dzienniki łódzkie donoszą, że w sprawie nadużyć w łódzkim urzędzie walki z lichwą prowadzone są dalsze energiczne dochodzenia z polecenia władz prokuratorskich. Oprócz malwersacyi, dokonywanych z towarami skonfiskowanymi, śledztwo wykazało deficyt w kasie urzędu walki z lichwą. Na skutek rozporządzenia władz prokuratorskich aresztowano jednego z referentów.

ŻELAZOWSKI OBEJMUJE TEATR W ŁODZI. Jak dzienniki łódzkie donoszą, na posiedzeniu tamtejszej rady miejskiej uchwalono oddać kierownictwo teatru p. Romanowi Żelazowskiemu na okres 3 lat i przyznano mu zasiłek z funduszów miejskich w sumie 100.000 marek corocznie, na restauracyę gmachu 50.000 marek i na wypłacenie z góry 50.000 marek tytułem zwrotnej subwencyi na wydatki organizacyjne. Ponadto miasto opłacać będzie opał i światło.

UROCZYSTOŚĆ Z POWODU ODZYSKANIA ZIEM ZACHODNICH we Lwowie odbyła się w niedzielę. Po nabożeństwie dziękczynnem, odprawionem w bazylice, publiczność pospieszyła do wielkiej sali ratuszowej na akademię. Zagaił ją p. T. Cieński, prezes Komitetu obrony narodowej, poczem w podniosłych słowach mówił Kasprowicz o Pomorzu i Gdańsku. Mowę Kasprowicza nagrodziła publiczność gromkimi oklaskami. Odśpiewawszy „Rotę", zgromadzeni opuścili salę.

Z powodu tych uroczystości pisze lwowska „Gaz. Poranna":

Powrót kresów naszych zachodnich na łono Macierzy czczono u nas w niedzielę w sposób, nasuwający niezbyt wesołe refleksye. Po tłumnych zabawach tanecznych, jakże przykro robiło się na widok pustki w katedrze i pustki w sali ratuszowej! Nawet ci, którzy reprezentują miasto na zewnątrz, przybyć nie raczyli, z wojskowości zaś małopolskiej widziało się zaledwie kilka mundurów".

POŻAR NA LOTNISKU. Tel. ze Lwowa: W obrębie lotniska na Błoniach janowskich pod Lwowem wybuchł dziś wieczorem groźny pożar. Spłonął jeden większy budynek, w którym mieściły się zapasy benzyny. Szkoda znaczna.

TARNÓW, 31 stycznia. (Zgromadzenie pracowników państwowych. — Z miejskiej Rady gospodarczej). W sali ratuszowej odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie urzędników i pracowników państwowych. Przewodniczył starosta Zawistowski. Sprawę organizacyi pracowników państwowych referował prof. Ciołkosz, który skonstatował że do organizacyi przystąpiły wszystkie zrzeszenia z wyjątkiem pocztowców i kolejarzy. Liczba członków wynosi 300. Ze względu że w połowie lutego odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów wszystkich zrzeszeń z całej Polski, wniósł referent, aby do tej chwili wstrzymać się od zgłoszenia tutejszego zrzeszenia do istniejących już związków, natomiast rozpocząć działalność organizacyjną na cały powiat, zbierać odpowiednie fundusze, oraz wybrać delegatów na zjazd do Warszawy. Wybrano jednomyślnie delegatami na zjazd pp. Flisowskiego, Ciołkosza i Sienkiewicza.

Sprawę ukonstytuowania komisyi obrony czci odłożono dla braku instrukcyi i regulaminu.

Sprawę budowy tanich mieszkań urzędniczych referował również prof. Ciołkosz, który poddał dyskusyi wnioski komisyi statutowej, dotyczące par. 22 statutu, określającego zmiany własności, tj. czy staraniem kooperatywy wybudowany dom ma być własnością Towarzystwa czy własnością prywatną, rezerwując Towarzystwu prawo pierwokupu. Zgromadzenie oświadczyło się za zasadą własności prywatnej. Na wniosek p. Flisowskiego 20 pracowników państw. wpisało się na członków Towarzystwa, którzy wybrali tymczasową dyrekcyę w osobach pp. Flisowskiego (przewod.), Sienkiewicza (sekr.), i Dąbrosia (skarb.), tudzież Muchy, Putka i Manaczyńskiego (jako członków zarządu).

Po wyczerpującej dyskusyi powzięto uchwały w kierunku rozszerzenia organizacyi tarnowskiej na cały powiat i zgłoszenia swego przystąpienia do ogólnego zrzeszenia pracowników w Warszawie, w kierunku zaprotestowania przeciw ustawie sejmowej o tymczasowej regulacyi płac jako niedostatecznej i niewystarczającej i wraz z delegatami innych zrzeszeń podjęcia u rządu akcyi, celem wywalczenia postulatów, przedłożonych rządowi przez delegacyę w grudniu u. r., założenia Towarzystwa budowy tanich domów dla pracowników państwowych z udziałami po 500 K, wreszcie w kierunku wezwania pracowników państwowych do popierania tarnowskiego organu „Sztandar", będącego wyrazem opinii i dążeń sfer inteligencyi, przez subskrybowanie udziałów po 250 K.

Pod przewodnictwem burm. dr Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej. Na wstępie burmistrz zawiadomił Radę o smutnych horoskopach co do aprowizacyi. Mowca powołał się na słowa ministra Śliwińskiego, wypowiedziane na posiedzeniu Związku miast, które pesymizm jego jeszcze bardziej pogłębiają. Ponieważ na zboże rumuńskie i ukraińskie bezwzględnie liczyć nie można, pozostaje tylko wydobycie kontyngentu drogą przymusu oraz mąka amerykańska. Dalsze wywody dr Tertila dotyczyły sprawy dostaw z Poznańskiego, kwestyi węgla i drzewa.

Po wyborze deputacyi do delegata Gałeckiego, w skład której weszli pp. Ciołkosz, Flisowski, Silbiger, Skwirut, Wojciechowski i dr Zaręba, objął przewodnictwo p. Flisowski. Cukier kostkowy w ilości 31 q uchwalono na wniosek p. Skwiruta rozdać pomiędzy wszystkich konsumentów (wypadnie po 7 dkg. na jedną osobę), wbrew wnioskowi prof. Wojciechowskiego, który radził powyższy cukier zarezerwować dla chorych, matek karmiących, dzieci i ciężko pracujących.

Wkońcu Rada zajmowała się po raz niewiadomo który sprawą wypieku białego pieczywa i po dłuższej dyskusyi, miejscami namiętnej, uchwalono zreasumować poprzednią uchwałę w tym kierunku, że zabroniono wypieku chleba, ciastek itd., natomiast pozwolono wypiekać biały chleb żytni. Ścisłe przeprowadzenie powyższej uchwały polecono magistratowi.

W SPRAWIE RABUNKU, DOKONANEGO NA OSOBIE ABERDAMA donosi nasz korespondent tarnowski: Główni sprawcy rabunku: żołnierz Antoni Lis i artylerzysta Julian Ehrlich zbiegli. Ponieważ ajent pol. Leibel przychwycił list Ehrlicha, pisany do Preisnerowej z Łodzi, przeto wysłano do Łodzi ajenta pol. Tretę, który Ehrlicha zastał w mieszkaniu, ubranego odświętnie, w chwili, gdy miał zamiar wyjść na przechadzkę. Przy aresztowanym znaleziono 21.000 K, zrabowanych Aberdamowi. Lis znikł bez śladu.

Wszystkich aresztowanych, z wyjątkiem Preisnerowej, odstawiono do sądu wojskowego w Krakowie, gdzie z końcem stycznia u. r. odbyła się przeciw nim rozprawa główna. Preisnerowa stanie przed sądem przysięgłych w Tarnowie. Obwinieni przyznali się do winy, zwalając odpowiedzialność na nieobecnego Lisa, który miał namówić wszystkich do zbrodni, był uzbrojony w rewolwer i obalił Chaima Aberdama na ziemię. Ehrlich przyznał się do wyrwania torby z pieniędzmi poszkodowanemu, Gnysz zaś do uderzenia zokserem w głowę Nuessena Aberdama. Ułanowi Henrykowi Wojciechowskiemu kazano stać na czatach, ponieważ niedowierzano jego łagodnemu charakterowi.

Nadmienić tu jeszcze należy znamienną okoliczność: Gdy Leona Gnysza odstawiono do więzienia wojskowego w Krakowie i umieszczono go w celi, towarzysze-fachowcy zażądali wyprawienia libacyi, bo przecież musi być „ładowany". Ponieważ Gnysz twierdził, że niema pieniędzy, więc fachowcy przeprowadzili u niego osobistą rewizyę i znaleźli zaszyty w kołnierzu bluzki banknot 1000-markowy. Libacya jednak nie przyszła do skutku, gdyż oficer dyżurny dowiedziawszy się o zajściu, pieniądze odebrał. Ogółem otrzymał Chaim Aberdam ośmdziesiąt kilka tysięcy koron, które bandytom odebrano. Resztę, tj. około 40.000 K, prawdopodobnie zatrzymał przy sobie Lis, który uprzyjemnia sobie żywot do czasu, póki nie wpadnie w ręce sprawiedliwości.

NAPOWIETRZNE LINIE ANGIELSKIE. Z Londynu donoszą: Na posiedzeniu królewskiego Towarzystwa geograficznego jenerał Sykes opisywał pięć wielkich linii komunikacyi nadpowietrznych, których kluczem będzie Egipt. Linie te obejmą rutę: 1) Egipt—Indye, 2) Kapstadt—Kairo, 3) Indye—Australia, 4) Anglia—Egipt, 5) Anglia—Kanada. Na linii Kairo—Kapstadt buduje się już 43 aeroplanów.

KATASTROFA WAGONÓW SYPIALNYCH. Aj. Hav. donosi: Pociąg pospieszny, jadący do Montreal, wykoleił się. Dwa wagony sypialne spadły do jeziora Champlein, powłoka lodu na jeziorze załamała się, i oba wagony sypialne znikły w wodzie głębokiej na 30 stóp.

MUNA UWOLNIONY. „Lidove Nowiny" donoszą: Proces przeciwko przywódcy bolszewików czeskich, Munie, który już był kilkakrotnie odraczany, został ostatecznie zupełnie odwołany. Minister obrony narodowej zgłosił wniosek o wniesienie ustawy, wedle której sądom wojskowym podlegają w pewnych wypadkach również osoby cywilne. Wskutek wniesienia podobnej ustawy, Muna będzie wolny od odpowiedzialności sądowej.

USTĘPSTWA RZYMU DLA LITURGII CZESKIEJ. Donoszą z Rzymu: W sprawie ruchu wśród kleru katolickiego w Czechosłowacyi, pisze „D'Italia", że stolica apostolska czyniła najdalej idące ustępstwa, atoli duch Husa widocznie odżył i pewna część kleru czeskiego widocznie nie chce ustąpić. W sprawie używania języka krajowego jest Watykan skłonny poczynić koncesye, natomiast jest nieubłagany w sprawie władzy dyscyplinarnej.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 5 bm.: „Rosmersholm" H. Ibsena.
Piątek, 6 bm.: „Nina" L. Kampfa.
Sobota, 7 bm.: „Rosmersholm" H. Ibsena.
Niedziela, 8 bm. popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca, wieczorem „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek, 5 bm.: „W gołębniku".
Piątek, 6 bm.: „Ewa".

REPERTUAR „BAGATELI".

Czwartek, 5 bm.: „Tancerka".
Piątek, 6 bm.: „Twarz i maska".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Czwartek, 5 bm.: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek, 6 bm.: „Wesoła wdówka".

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA »ESPERANTO« odbędzie się w niedzielę, dnia 8 lutego b. r., o godzinie 6-tej wieczorem w Izbie handlowej i przemysłowej, ulica Długa L. 1, I. piętro. 1064

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Skazanie morderców Grünfelda.

Wczoraj przed trybunałem cywilnym sądu doraźnego zakończyła się rozprawa przeciwko Wład. Dębskiemu i Traczowi, oskarżonym o współudział w morderczym napadzie rabunkowym na Grünfelda. Przesłuchano jeszcze troje świadków, najpierw wachmistrza żandarmeryi Kidana. Ten zeznał, że podczas jego pobytu w wesołym domu przy trzecim moście, do pokoju, w którym on przebywał z jedną z pensyonaryuszek zakładu, wtargnęło czterech nieznanych mu bliżej mężczyzn, wyważyli oni drzwi, zasiedli przy stole i zaczęli pić, a Kidana wezwali do towarzystwa. Podczas tej zabawy, grożąc mu sztyletem, zabrali rewolwer. Jak się później okazało, ci czterej byli to: Dębski, Tracz, »Berówa« i »Morowiec«. Przesłuchane wczoraj powtórnie na tę okoliczność dwie pensyonaryuszki wesołego domu, Ida Izrael i H. Käufer, zeznawały tak odmiennie od dnia onegdajszego, że je aresztowano z powodu fałszywych zeznań.

Po przesłuchaniu świadków, odczytano doniesienie policyi w sprawie napadu, protokoły dochodzeń śledczych, oraz karty karne obu oskarżonych, z których okazało się, że Dębski już był dotąd jedenaście razy karany utratą wolności — od dwóch miesięcy do sześciu lat więzienia. Po zamknięciu postępowania dowodowego, wygłosił dłuższe przemówienie prokurator Sozański, jeszcze raz wykazując genezę zbrodni, podkreślając, że Dębski winien być uważany za inspiratora i poniekąd moralnego sprawcę zbrodni.

Po przemówieniu jeszcze trzech obrońców, trybunał udał się na naradę i około godziny 2 ogłosił wyrok, skazujący Wład. Dębskiego na 20 lat ciężkiego więzienia, a sprawę Tracza odstępujący sądom zwykłym.

Dość charakterystyczne było zachowanie się oskarżonych po ogłoszeniu tego wyroku. O uciesze Tracza niema co nawet mówić, przekazanie tego sprawcy sądowi zwykłemu było dla niego co się nazywa »wielką wygraną«. Ale i na Dębskim znać było wyraźnie zadowolenie, że umknął się wyrokowi śmierci. Wczoraj po wyroku już jego postać była wyprostowana, twarz ogolona, cała postawa wykazywała więcej pewności siebie. Gdy po odczytaniu wyroku sędziowie wstali już z za stołu i na sali zapanował nastrój swobodniejszy, przyjaciele-apasze gratulowali mu głośno z poza odległej o dwa kroki galeryi, że nie poszedł »na jatki« (tak się w gwarze nazywa egzekucya po sądzie doraźnym), a zarazem wyrażali żal, że na tak długie skazano go więzienie. Dębski, brawurując, słuchał tego z rękami w kieszeniach, poczem wyrzekł dość rażnym tonem: »Wola boska, jeszcze jakoś to będzie« i wyjąwszy ręce z kieszeni, zrobił palcami młynka, przedstawiać mającego prawdopodobnie możliwy obrót koła fortuny, albo też — równie możliwą ucieczkę z więzienia. Pomimo, że już padły sakramentalne słowa: »opróżnić salę«, długo jeszcze do jedynych drzwi tłoczyło się mieszane towarzystwo audytoryum, składające się z policyantów, apaszów i ich przyjaciółek, oraz zwykłej żądnej wrażeń publiczności.

Co do wojskowego trybunału sądu doraźnego, przed którym stawali, jak wiadomo, Meus i Onichimowski, to tam rozprawa zamknięta została jeszcze wczoraj i wczoraj jeszcze zapadł wyrok. Dzisiaj tylko, po zatwierdzeniu go przez komendanta okręgu wojskowego krakowskiego, wyrok został ogłoszony o godzinie 12 w południe. Wyrokiem tym Meus został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Onichimowski na 15 lat ciężkiego więzienia. Wyrok śmierci na Meusie został wykonany o godzinie 2 po południu.

Zainteresowanie rozprawą i wyrokiem było tak wielkie, że od południa do godziny drugiej tłumy publiczności zapełniały ulicę Senacką i Poselską, czekując na wiadomość.

Teatr im. J. Słowackiego.

»ROSMERSHOLM«.

Dramat w czterech aktach Ibsena. — Występ St. Wysockiej.

Na scenach polskich dramaty Ibsena zajmują w repertoarze miejsce wybitne i dostojne. Po raz pierwszy pojawił się Ibsen na scenie polskiej w teatrze warszawskim, który w roku 1884 wystawił jego »Podpory społeczeństwa«. Teatr krakowski za dyrekcyi Pawlikowskiego i Kotarbińskiego wystawił prawie wszystkie współczesne dramaty Ibsena. Solski wprowadził na scenę »Rosmersholma« i dziwnym zbiegiem okoliczności podczas ostatniego przedstawienia tego dramatu nadeszła wiadomość o śmierci poety. Od tego czasu nie pojawił się u nas »Rosmersholm« na repertoarze, aż dopiero gościna p. St. Wysockiej, znajdującej w roli Rebeki West świetny popis, przypomniała nam znowu głębokie, pełne melancholii i bezbrzeżnego smutku dzieło autora »Upiorów«.

Jako dramat nastrojowy, »Rosmersholm« wymaga w interpretacyi scenicznej specyalnego przygotowania i przemyślenia. Duch Ibsena wypowiada się tu w swej na wskróś indywidualnej filozofii w całej potędze. Dramat ten jednak przy całej głębi rozwiniętego problemu ekspiacyi niedozwolonego uczucia i związanej z tem zbrodni — nuży swą melancholią, którą autor rozpina nad całą kanwą tego fatalistycznego dramatu. Tylko wyjątkowa, wysoce artystyczna gra może utorować dziełu temu drogę do repertoarowego powodzenia z zastrzeżeniem, że popularności »Rosmersholm« nigdy osiągnąć nie zdoła.

Sobotnie przedstawienie interesowało przedewszystkiem grą p. Wysockiej w roli Rebeki West. Artystka ma prawo zaliczać ją do tych, w których intuicya jej wysiliła się na koncepcyę postaci bohaterki dramatycznej, ulaną jednolicie, jakby ze spiżu, złożona z samych bezbrzeżnie szarych tonów, owianych ponurą melancholią grobu. Tę linię nastroju, przygotowującego do końcowej katastrofy, utrzymuje artystka w przedziwnej jednolitości w pełni skoncentrowanego wyrazu w obmyślanym i ustalonym celowo każdym ruchu, geście i akcencie. Talent p. Wysockiej wypowiada się tu pełnią swoich wartości i daje jej możność stworzenia jednej z najbardziej skoncentrowanych popisowych kreacyj.

Popisową jest również rola pastora Rosmera i grać ją może i powinien tylko wybitny, pierwszorzędny artysta, wyszkolony w repertoarze Ibsenowskim. P. Bracki, któremu ją powierzono, wysilił swoje najlepsze chęci, ażeby pastora postawić na linii równej z Rebeką. Grał bardzo pięknie aż do chwili, gdy następuje przełom w duszy niezdecydowanego bohatera. W chwili, gdy problematyczne kontury roli nabierają silnych akcentów, gdy wchodzi w czynną rolę cierpiącego i zaczyna okazywać głębię swej czystej, szlachetnej natury, ta ostatnia faza skrystalizowanego cierpienia, artystyczny jej wyraz był za słaby. Ale rola ta w każdym razie rozszerza zakres i kompetencyę tego talentu i zasługuje na zaszczytne wyróżnienie. Wyborną w ogólnym zarysie charakterystyki postać stworzył p. Guttner w roli Ulryka Brandla. Siła i wyraz roli były miejscami imponujące. Rolę tę grywał w Berlinie słynny Bassermann. Należy ona więc, mimo epizodycznego swego charakteru, do tego wielkiego repertoaru, w którym aktor odtwarzający zdobywa artystyczne szlify, co się p. Guttnerowi najzupełniej udało. W cichej roli p. Helseth doskonała była p. Modzelewska. Bez zarzutu pojął i odegrał rolę Mortensgarda p. Groficki.

Wystawa, reżyserya i inscenizacya dramatu miały piętno niezwykłej staranności w całości i szczegółach, a całość przedstawienia zaliczyć należy do chwalebniejszych popisów naszego aktorskiego zespołu w bieżącym sezonie. *W. Pr.*

Z Sejmu.

Warszawa, 4 lutego (PAT). Początek posiedzenia sejmowego o godz. 4 min. 33 po południu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek odczytał **pismo prezesa Sądu Najwyższego, protestujące przeciw zarzutowi stronniczości**, podniesionemu przez Poniatowskiego przeciw sądom polskim.

P. Poniatowski oświadcza, że zarzut jego nie zmierzał do potępienia całego aparatu sądowego, lecz tylko wytykał usterki w sądownictwie polskiem.

Marszałek stwierdza objektywnie, że posłowie nieraz grzeszą tem, że przestępstwa jednostek, w szczególności urzędników, uogólniają i w ten sposób **obniżają powagę stanu urzędniczego**. Wreszcie prosi posłów, aby się pod tym względem na przyszłość poprawili.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyjnego, które przedkłada ustawę **o zmianie ustawy z dnia 17 czerwca 1883 o inspektoracie przemysłowym**, obowiązującej na obszarach byłej dzielnicy austryackiej.

Po przemówieniach pp. Dąbskiego i Ziemieckiego uchwalono odesłać ustawę do komisyi opieki społecznej i komisyi prawnej.

Przystąpiono do sprawy przyznania **dodatku drożyźnianego emerytom wojskowym**. Dodatek wynosiłby ogółem w b. Królestwie 4 miliony marek, w Małopolsce 13 milionów koron. Ustawa nie dotyczy Wielkopolski, gdzie emerytury są znacznie wyższe. Ustawę w 2 i 3 czytaniu przyjęto.

Przystąpiono do 3 punktu porządku dziennego w sprawie **konwencyi ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej o wzajemną ochronę własności autorskiej**. Referował p. Władysław Jabłoński. Jakkolwiek przystąpienie do konwencyi berneńskiej z dnia 9 września 1886 jest tylko formalne, gdyż **Polska nie posiada dotąd własnego prawa autorskiego**, jednak sprawa jest pilna, ponieważ interesy nasze, zwłaszcza w Ameryce Północnej, która jeszcze nie ratyfikowała traktatu, są narażone na szwank. Uchwalono przystąpienie Polski do konwencyi berneńskiej.

Następnie p. Głąbiński referował sprawę **preliminarza budżetu państwa polskiego**, przedstawionego do drugiego czytania. Za okres, który obecnie przeżywamy, budżetu jeszcze nie ma. Komisya naradzała się tylko nad przyjęciem budżetu za półrocze ubiegłe r. 1919. Komisya przedkłada obecnie preliminarz budżetu, gdyż projekt właściwy, podlegający kontroli ministerstwa skarbu, dotąd jeszcze nie został przedłożony. **Budżet dawniejszy za pół roku wynosił zaledwie dwa miliardy marek. Projekt budżetu na dalszych 8 miesięcy wynosi 14 miliardów. Dochody za ten okres wyniosą 3 miliardy.** Jest to skutek wojennych stosunków. Na porządku dziennym jest preliminarz budżetu ministerstwa robót publicznych. Z preliminarza tego wynika, że zajętych w tem ministerstwie jest 680 urzędników i 58 gońców. Jest to stanowczo za dużo. W celu odbudowy kraju zajętych było w centrali i na prowincyi 169 urzędników. **Do końca czerwca odbudowano z 19 zniszczonych powiatów tylko 13 do 41% zniszczonych domów.** Jakkolwiek na odbudowę przyznano 150 milionów, to jednak nie można było tej kwoty dotąd użyć, gdyż komisye powiatowe dopiero obecnie powstają. Mowca prosi o przyjęcie rezolucyi.

Izba rezolucyę uchwala.

Z kolei Izba zajmowała się sprawą **przejęcia zakładu dla głuchoniemych we Lwowie na etat państwa**, w myśl referatu p. Koczura. Izba przyjęła wniosek komisyi.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Odesłano do komisyi nagły wniosek p. Malinowskiego w sprawie przedłożenia przez rząd ustawy wyjątkowej o karze śmierci na paskarzy i spekulantów.

Marszałek zastrzega sobie wyznaczenie porządku dziennego następnego posiedzenia na później. W tym tygodniu drugiego posiedzenia Sejmu nie będzie, albowiem **komisya spraw zagranicznych musi w permanencyi obradować w sprawach bardzo ważnych, dotyczących wojny i pokoju i w sprawie kresów wschodnich.** Ponieważ nie ukończy pracy swojej wcześniej, dlatego następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 10 lutego.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ,

z dnia 4 lutego 1920.

	ofiar.	żąd.
4½% listy zast. Banku kraj.	102·50	103·5
Transakcya		103·—
Polskie Tow. handlowe	440·—	480·—
Transakcya		460·—
Zieleniewski	1350·—	1450·—
Transakcya		1400·
„Górka" fabryka cementu	1125·—	1175·
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	1900·—	1950·
Transakcya	1900·—	1925·
Waluty:		
Ruble carskie po 500 rb.	235·—	245·—
Transakcya	240·—	241·—
Ruble dumskie	75·—	85·—

SPADEK KORON CZESKICH NA ŚLĄSKU. Korona czeska spadła dziś na Śląsku z 2·50 na 1·90.

WIEDEŃSKIE KURSA GIEŁDOWE z 4 bm.: Renta majowa —, austryacka renta koronowa —, renta lutowa —, węgierska renta koronowa 128, losy tureckie 2.700, Pryorytety kolei południowej 1520, Anglobank 1221, Bankverein 1070, Bodenkredit 3310, Zakład kredytowy 1300, Bank depozytowy 1175, Laenderbank 1230, Merkur 1290, Unionbank 1074, Bank obrotowy 500, Živnostenska 1990, Kolej północna 16.020, Koleje austryackie 3980, Kolej południowa 738, Alpiny 1575, Berg und Huetten 15.000, Krupp 2005, Poldihuett 3795, Prager Eisen 9250, Rima 4060, Scoda 3580, Zieleniewski 1230, Apollo 5080, Fanto 16.000, Galicyjskie Karpaty 12.780, Galicya 15.200, Schodnica 14.500.

Z GIEŁDY LONDYŃSKIEJ. Donoszą z Londynu, że funty notowano 3 bm. 3375 dolarów, 48 15 franków i 315 do 320 mk. Srebro podskoczyło na 86 pensów złoto na 120 szylingów za uncyę.

SZWAJCARSKIE KURSA DEWIZ z dnia 3 bm. Berlin 6·10 (6·80). Wiedeń 1·40 (1·85). Praga 5·30 (5·75) Holandya 218 (300). Nowy Jork 19·83 (20). Paryż 41·40 (43). Madryt 34·10 (36). korony austryackie stemplowane i niestemplowane 2 (2·25).

OPODATKOWANIE KAPITAŁÓW CUDZOZIEMSKICH W SZWAJCARYI. Donoszą z Bazylei, że komisya skarbowa szwajcarskiej rady narodowej uchwaliła opodatkować majątki zagranicznych obywateli deponowane w bankach szwajcarskich. Banki te będą miały obowiązek ogłoszenia nazwisk właścicieli depozytów. Depozyty te szacują na sumę 20 miliardów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW W POZNANIU

STARY RYNEK L. 73—74

ułatwia firmom handlowym, magistratom, instytucyom aprowizacyjnym oraz **osobom prywatnym wszelkie wypłaty z Małopolski do Poznania i dzielnic byłego zaboru pruskiego, uskuteczniając przekazy w markach na zasadzie wpłaconych kwot w walucie koronowej, na własne konta bankowe w bankach małopolskich, po korzystnym kursie przerachowania i bez prowizyi.**

Załatwia wszelkie interesy w zakres bankierstwa wchodzące, jako to: **przyjmuje wkłady oszczędnościowe, otwiera konta czekowe i rachunki bieżące,** oprocentowując takowe od dnia złożenia kapitału, **otwiera i wydaje akredytywy, załatwia inkaso frachtów i t. p., przyjmuje subskrypcye i wpłaty na akcye powstających w Wielkopolsce polskich przedsiębiorstw akcyjnych.**

Własne konta bankowe: **Bank Przemysłowy we Lwowie, Bank Przemysłowy w Krakowie, Bank dla handlu i przemysłu, oddziały we Lwowie, Stanisławowie i Drohobyczu.** 96 4 6

Krawczyni rutynowana na lekkie i ciężkie sztuki, poszukuje prywatnej pracy, najchętniej na prowincyi. — Zgłoszenia pod **„M. K. 12"** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 1036 1 3

Piękny dom

z modrzewia, w doskonałym stanie, z dużym ogrodem owocowym i parcelą budowlaną jest do sprzedania w większem miasteczku górskiem, na szlaku Tarnów-Krynica, ze stacyą kolejową na miejscu. — Wiadomości udziela Salon sztuki p. Wojciechowskiego, przy ul. św. Jana 3. 1034

100 wagonów drzewa

opałowego sosnowego, suchego, z natychmiastową dostawą do sprzedania. Wiadomość od godz. 3—4 po poł. Ul. Zielona 10, II p., front. 1006 1 2

Zgubiono kartę zwolnienia od wojska. — Łaskawy znalazca raczy oddać pod adresem: Aleksander Jachowicz, ul. Grzegórzecka 8. 1007

Zdolnego bufetowca przyjmie handel delikatesów pod firmą Teofil Nikiel, Kraków, ulica Zwierzyniecka. 1009 1 3

Pokoju z utrzymaniem

poszukuje starszy wdowiec. Zgłoszenia pod **„Wdowiec"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1010 1 3

Fabryka cukrów

i pierników Stefana Postawki, Podgórze, ul. Twardowskiego 12, poszukuje do kupna walcy do wyrobu czekolady i marcypanu. 1011 1 5

Cieśla

szuka we dworze posady na ordynaryę lub za stróża. — Zgłoszenia listowne pod **„Cieśla"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1013

Wielki transport ołówków

różnego rodzaju, około 550 grosów, po bardzo przystępnej cenie do nabycia w Krakowskiem Tow. Handlowem, Kraków, ul. Szpitalna 38, II p., Telefon 353. 1014 1 3

Buchalterka z praktyką w większem przedsiębiorstwie, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **„Zdolna siła"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1015

Bufet kredensowy

z drzewa mahoniowego, szkła lustrowe, szlifowane, antyczny, nadający się do teatru, kina, cukierni lub kawiarni, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Pawia 20, I piętro. Szymon Fränkel. 1022 1 2

Nadmłynarza

poszukuje od 15 lutego młyn Friedmana w Rakowicach, koło Krakowa. Wynagrodzenie według umowy. Mieszkanie na miejscu. 1031 1 2

Młodszego pomocnika księgarskiego

oraz

panienki, która w księgarni już pracowała, poszukuje **Stefan Knast,** księgarnia, **Inowrocław** (Wielkopolska). 1016 1 3

Do starostwa

w Szubinie (Poznańskie) zgłosić się może, możliwie zaraz, 2 **biegłych** registratorów lub dwie registratorki. Zgłoszenia z życiorysem i świadectwami do starostwa, poczem nastąpi podanie bliższych warunków. 995 2 2



Hurtownia perfumeryi

poleca wszelkie artykuły w zakres kosmetyki wchodzące jak: pasty do zębów, kremy do twarzy, pudry, wodę kolońską, brylantyny, wody toaletowe, mydła toaletowe i do golenia po cenach fabrycznych

Maks Landwirth

Kraków, ulica Dietlowska L. 40.

65 13 16

Polsko-Bałtyckie Tow. Handlowe

Ekspedycya — Przedstawicielstwo — Agentura linij okrętowych

Centrala: Warszawa, Długa, 25, telef. 266-61, 17-56; skład: Aleje Jerozolimskie 77, telef. 226-47. **Filie:** Gdańsk, Breitgasse 22—23, telef. 32-55; Łódź, ul. Piotrkowska 125; Lwów, Bogusławskiego 9, A. Jarosiewicz

przypomina przemysłowcom i kupcom polskim, iż eksponaty na

Międzynarodowy Jarmark Gdański

który odbędzie się od 18 do 25 lutego b. r., należy nadesłać do Warszawy wraz z frachtami i specyfikacyą najpóźniej na 10 lutego, pod adresem: Warszawa — Wiedeńska, Polsko-Bałtyckie Towarzystwo Handlowe, Długa 25, któremu zostały powierzone przez komitet **Jarmarku Gdańskiego** wszystkie transporty eksponatów na powyższy jarmark z b. Królestwa Kongresowego i Małopolski.

Powrotny transport eksponatów po porozumieniu się z min. kolei bezpłatny. Za przewóz końmi w Warszawie i Gdańsku oraz przechowywanie w składach, Polsko-Bałtyckie Tow. Handlowe zapłaty nie pobiera. 1001

Po informacye prosimy zwracać się: Kraków, Izba handlowa, ul. Długa 1, od 10—1 i Hotel Saski, ul. Sławkowska, pokój Nr 18, W. Parniewski, od 4—5.

2 pokoi umeblowanych poszukuję zaraz. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska 7. 1033

Zakład portretowy

dla powiększeń fotograficznych, urządzony wedle najnowszych wymogów technicznych, jest z powodu stosunków familijnych do sprzedania. — Zgłoszenia pod **„Duże przedsiębiorstwo",** do biura „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska 9. 1003 1 3

FOKSTERYER czystej krwi angielskiej, 9-miesięczny, do sprzedania. Podgórze, ul. Lwowska 28, II p., drzwi prosto na prawo. 1035

Spólnika

lub spólniczki **potrzebuje zaraz** handel kolonialny z wyrobioną klientelą, przy **bardzo** ruchliwej ulicy w Podgórzu, urządzony z komfortem kosztem 80 tys. kor. Może być handel ten także **wydzierżawionym** lub **sprzedanym.** Wiadomość u adwokata p. Dra Wolfa, Podgórze, ul. św. Benedykta 3, III p., między godz. 3—6 po poł. 1038

Z kapitałem 100.000 koron lub więcej przystąpię jako spólniczka do pewnego i solidnego interesu, w którym mogłabym mieć zajęcie. Zgłoszenia pod **„Praca 100.000"** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 1039 1 2

Potrzebny chłopiec

w wieku 14—16 lat (umiejący czytać i pisać) do drobnych posług. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 50 9 0

Przemysłowy zakład

w zachodniej Małopolsce

poszukuje: **1 samodzielnego buchaltera-bilansisty,** z dłuższą praktyką i znajomością buchalteryi fabrycznej i **1 saldokontysty,** z dłuższą praktyką fabryczną. Ułatwienia aprowizacyjne i mieszkanie zapewnione.

Zgłoszenia pod: **„Fabryka 1920"** do Biura „Ruch", Kraków, Szczepańska 9. 1004 1 6

Żelazo fasonowe

blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych, gwoździe, złom maszynowy do przetopienia, zakupi zaraz i w każdej ilości

„Oświęcim"

Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu.

1005 1 10

L. III—112/12. 1024 1 2

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Białej, Małopolska, rozpisuje konkurs na posadę **translatora** dla języka polskiego i niemieckiego, jako urzędnika kontraktowego, z poborami i dodatkami XI, ewentualnie X rangi urzędników państwowych.

Kandydaci z wykształceniem szkół średnich, władający doskonale oboma językami w słowie i piśmie, z biegłością w wyrazach i w stylu urzędowym, zechcą wnieść dotyczące ostemplowane podania, zaopatrzone w życiorys i inne świadectwa dotychczasowych zajęć, do **15 lutego 1920 r.** do podpisanego Magistratu miasta Białej.

Magistrat król. woln. miasta Białej,

dnia 16 stycznia 1920.

Burmistrz:
Schmeja m. p.

Pianina

poszukuje się do wypożyczenia. — Warunki według umowy. Zgłoszenia pisemne pod **„Pianino"** przyjmuje Biuro ogłoszeń H. Fallek, Kraków, ul. Bonerowska 11. 1041 1 2

Apteka Sporysza

w Chrzanowie przyjmie ucznia z rozpoczętą praktyką. 1042 1 3

Poszukuję nauczyciela zaraz do dwóch chłopców z klasy VIII i VI gimn. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Dwór, Zręczyce, p. Gdów. 979 2 3

Dla panienki

mieszkanie z utrzymaniem. Ul. Krowoderska 54, parter, of., od 12—4. 936 2 2

OKAZYA.

Kareta w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Ofiarski, Podgórze, Rynek l. 13. 966 3 5

SER KROWI (TWARÓG)

w każdej ilości, nawet ładunki wagonowe, zakupuje i prosi o nadesłanie oferty 968 3 6

MLECZARNIA ŁUCZANOWICKA

Oddział fabryki serów, Kraków, Czarnowiejska 70.

Najtańszy skład drzewa opałowego

firmy Franciszek Kaczmarczyk poleca drzewo suche, rąbane i w łupkach, z odniesieniem do piwnicy, po najniższych cenach.

Kraków, ul. Starowiślna 83.

937 5 5

L. 138. 1023 1 2

Ogłoszenie.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 29 stycznia 1920 r. podwyższa się cenę prądu

dla światła z K 3·— na K 3·60
dla motorów „ „ 1·50 „ „ 1·80
za 1 kwg.

Podwyżka cen obowiązuje począwszy od odczytów za grudzień 1919 r., czyli, że rachunki za styczeń 1920 r. będą już po podwyższonej cenie obliczone.

Za połączenie domowe wraz z trzema metrami kabla, za które Elektrownia miejska liczyła dotąd opłatę K 600·—, obecnie zaliczać się będzie marek 800·—.

Kraków, dnia 29 stycznia 1920 r.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej
W. Bieliński.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót brukarskich dla Gminy miasta Krakowa w ciągu roku 1920 odbędzie się w Prezydyum Magistratu (gł. budynek) dnia 15-go marca 1920 r., t. j. w poniedziałek, o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacya za pomocą opieczętowanych i znaczkiem na 1 K ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać na ręce naczelnika oddziału drogowego w Magistracie w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 1000 (tysiąc) koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne ogólne, szczegółowe i deklaracyę otrzymać można w oddziale drogowym Budownictwa miejs. B. w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,

dnia 26 stycznia 1920 r. 941 3 3

W Ojcowie

jest do sprzedania istniejący od lat 20-tu sklep p. f. „Bazar warszawski" wraz z czytelnią lub bez. Bliższe szczegóły: Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, m. 10. 973 2 2

Początkujący adepci redakcyjni

znajdą zajęcie w codziennem piśmie politycznem. Warunki: dobre pióro i studya społeczne. — Przyjęci być mogą także kandydaci, odbywający dopiero tego rodzaju studya. Oprócz redaktorów w ściślejszem znaczeniu, potrzebni są także: reporter, korektor, stenograf. Zgłoszenia pod **Adept** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 912 5 0

Poszukuję kasy ogniotrwałej jakiejkolwiek wielkości. Może być uszkodzona. — Zgłoszenia listowne pod **„Kasa"** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 965 2 2

Starsza krawcowa

szyjąca dobrze dla pań i dzieci, poszukuje po domach zajęcia. — Ul. Garbarska l. 14, dozorca domu wskaże. 20 8 0

Świece i lampy karbidowe

poleca 12897 3 ?

H. NIEMETZ

ul. Karmelicka 15

Kupuję garderobę

męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmansa, Kraków, ul. Szeroka 22. 5?2 17 ?

Kancelarya główna K. hr. Lanckorońskiego

we Lwowie, ul. Jagiellońska 8

przyjmie **pannę, piszącą biegle na maszynie,** obeznaną z czynnościami kancelaryjnemi. Stenografia pożądana. — Tylko pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem referencyj nadsyłać należy do powyższej kancelaryi. 1018 1 3

Panna

pisząca biegle na maszynie, ze stenografią, potrzebna natychmiast do większego przedsiębiorstwa handlowego. Zgłoszenia pod „S. 270", do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 1020 1 ?

Biuro spedycyjne

Józef Klappholz

Čaca (Słowaczyzna) przy kolei Koszycko-Bogumińskiej, przeprowadza rzetelnie i starannie re-ekspedycye przesyłek kolejowych, zbiorowych, załatwia manipulacye celne, przeładowania całych wagonów i t. p. 931 2 6

Zarząd lasów K. hr. Lanckorońskiego

poszukuje

adjunkta lub kontrolora

dla większego obszaru leśnego na Podolu galic. Wymagana ukończona szkoła lasowa i egzamin państwowy. Posada stała, na razie kawalerska. Tylko pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem referencyj nadsyłać należy do **do Kancelaryi głównej K. hr. Lanckorońskiego, Lwów, ul. Jagiellońska 8.** 1017 1 3

L. III — 111/40. 1025 1 ?

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Białej, Małopolska, rozpisuje konkurs na posadę

sekretarza miejskiego

z poborami i dodatkami VIII, ewentualnie VII rangi urzędników państwowych.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, stabilizacyę, uzyskanie posunięcia do wyższych poborów lub klas rangi, jak również emeryturę, normuje pragmatyka służbowa dla urzędników miejskich.

Podania własnoręcznie pisane, należycie ostemplowane i udokumentowane metryką urodzenia, świadectwami przynależności, moralności i złożonych trzech egzaminów rządowo-prawniczych, wreszcie poświadczeniami z odbytej conajmniej trzechletniej praktyki w służbie miejskiej lub administracyjnej, wnieść należy do **15 lutego 1920, r.** do podpisanego Magistratu.

Nieprzekroczony rok 40 życia i znajomość języka tak polskiego, jak i niemieckiego, w słowie i piśmie, są konieczne.

Magistrat król. woln. miasta Białej,

dnia 16 stycznia 1920.

Burmistrz
Schmeja m. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.